Huczne urodziny zespołu News

Rozmowa z liderem

strona R4

Aneta (z prawej) i Alicja Tchorek Lubartów

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

6 - 12 sierpnia 2024 r. ■ nr 32 (963) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Nasi pielgrzymi ruszyli do Częstochowy

Starsze małżeństwo straciło dobytek w pożarze

W Rawie w gm. Michów spłonął garaż, samochód, wiele sprzętów, niezbędnych do pracy przy gospodarstwie. Bliscy pogorzelców uruchomili zbiórkę pieniędzy w Internecie.

STRONA 4

Fot. Maciej Kusyk

Ogniem był objęty cały budynek gospodarczy, murowany, kryty blachą. W środku znajdował się VW Touran. Płonęło całe wnętrze budynku i więźba dachowa wykonana z drewna. Budynek przylegał do stodoły, było zagrożenie, że pożar się rozprzestrzeni

Ranking zamożności: Wystrzał Firleja, Uścimów i Kamionka nurkują, gm. Lubartów znowu w ogonie

STRONA 3

Gm. Niemce: Strzelnica opodatkowana. Jastrząb zbulwersowany

STRONA 19

Jankowska ma największy dom, Włodarczyk oszczędności

Majątki radnych z gm. Michów

STRONA 20

Ograniczą produkcję worków zapachowych? Starosta chce tego od firmy Stella Pack

WIOŚ zaleca ograniczenie emisji hałasu

STRONA 6

N 2710
ISSN 2392-2184
32
9 772392 218400

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

LUB

eprasa.pl 21e937475f

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

Przerwy w dostawie prądu

7 sierpnia
godz. 8.00 - 14.00,
Kozłówka (13)

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Na Annowaniu wspierali Hospicjum św. Anny

Annowanie było okazją do pomocy lubartowskiemu Hospicjum św. Anny. Wolontariusze z puszkami pojawili się na seansie kina letniego 26 lipca (to wydarzenie również zalicza się do Annowania) oraz na głównej imprezie 28 lipca. Podczas seansu zebrano 994,28 zł. Na niedzielnym Annowaniu jego uczestnicy wrzucili do puszek 4330,36 zł. Łącznie zebrano 5 324,64 zł na potrzeby lubartowskiego hospicjum.

NEKROLOGI

Mieczysław Sternik
60 lat, zm. 21 lipca
Anna Pawłowska
50 lat, zm. 4 kwietnia
Stanisław Mitrus
69 lat, zm. 21 lipca
Antoni Kazimierz Steć
73 lata, zm. 23 lipca
Karol Struski
37 lat, zm. 9 lipca
Eugeniusz Greguła
83 lata, zm. 29 lipca
Teresa Barszcz
76 lat, zm. 30 lipca
Grażyna Tarnowska
68 lat, zm. 30 lipca
Stefan Polichańczuk
89 lat, zm. 31 lipca
Mikołaj Myczkowski
35 lat, zm. 22 lipca
Leopold Misztal
85 lat, zm. 1 sierpnia
Janusz Kurowski
54 lata, zm. 1 sierpnia

Panu **Markowi Polichańczukowi**
Radnemu Rady Miasta Lubartów
oraz
Panu **Robertowi Polichańczukowi**
Pracownikowi Urzędu Miasta Lubartów
Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
Burmistrz Miasta Lubartów
wraz z **Przewodniczącym Rady Miasta Lubartów**

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 6 - 12 SIERPNIA :
- Boczek wędzony łuskany Lipsko - 29,99 zł/kg
- Śmietana Kanka 12% 330 g - 2,99 zł
- Jogurt naturalny Zott Primo 200 g - 1,55 zł
- Napój gazowany Krzyś 1,25 l Jurajska pomarańczowy, gruszkowy, cytrynowy - 3,39 zł

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Ranking zamożności: Wystrzał Firleja, Uścimów i Kamionka nurkują, gmina Lubartów znowu w ogonie

Najwyższy dochód na mieszkańca wśród lubartowskim gmin, bez względu na ich wielkość osiągnął Firlej.

Gminy wiejskie	Miejsce w rankingu za 2023 r. i kwota na mieszkańca	Miejsce w rankingu za 2022 r.	Miejsce w rankingu za 2021 r.	Miejsce w rankingu za 2020 r.	Miejsce w rankingu za 2019 r.
Firlej	494 (4529,86 zł)	796	560	578	773
Jeziorzany	845 (4248,25 zł)	372	1443	1476	1217
Ostrówek	977 (4155,29 zł)	800	1183	1225	1035
Abramów	1058 (4101,80 zł)	854	1275	1203	1453
Michów	1140 (4048,56 zł)	1112	1148	1078	1520
Uścimów	1150 (4043,16 zł)	667	926	566	983
Niedźwiada	1272 (3934,05 zł)	1135	944	840	1100
Serniki	1344 (3873,22 zł)	1258	1400	1402	1466
Lubartów gmina	1486 (3541,81 zł)	1505	1509	941	1488

Miasta	Miejsce w rankingu za 2023 r. i kwota na mieszkańca	Miejsce w rankingu za 2022 r.	Miejsce w rankingu za 2021 r.	Miejsce w rankingu za 2020 r.	Miejsce w rankingu za 2019 r.
POWIATOWE					
Lubartów	139 (4170,94 zł)	153	148	121	153
MIASTECZKA					
Kock	242 (4493,11 zł)	202	426	297	388
Ostrów Lubelski	587 (3852,67 zł)	478	606	586	556
Kamionka	611 (3742,50 zł)	397	333	966	1031

- 2023 rok był niestety kolejnym rokiem spadku dochodów własnych w większości kategorii polskich samorządów - komentują autorzy rankingu. Widać to na przykładzie wielu gmin powiatu lubartowskiego. Kamionka spadła w rankingu aż o 214 miejsc. Wśród gmin wiejskich spektakularnie spadła pozycja Uścimowa - o 483 miejsca.

Pismo samorządowe Wspólnota opublikowało kolejny ranking zamożności samorządów. Jego autorzy używają od lat tej samej metody obliczania zamożności poszczególnych gmin.

- Pominięte zostały wpływy z dotacji celowych. Wpływ wielkiej, jednorazowej dotacji inwestycyjnej potrafi wywindować samorząd wysoko w rankingu. Jest to awans incydentalny i niemający związku z trwałym wzrostem zamożności budżetu. Wydaje się więc, że uwzględnienie tylko dochodów własnych i otrzymywanych subwencji lepiej oddaje hasło naszego rankingu (zamożność) - piszą autorzy opracowania, Paweł Swianiewicz i Julita Łukomska. Wpływające do budżetu dochody zostały podzielone przez liczbę ludności każdej jednostki samorządowej. To dało jej miejsce w rankingu.

Powiat co roku niżej o dwie pozycje

W stosunku do roku 2022 powiat lubartowski nieznacznie stracił. W 2023 r. znalazł się na 229 miejscu w kraju z dochodem 996,85 zł na mieszkańca. W 2022 r. był na miejscu 227 z dochodem 1006,33 zł na mieszkańca. W 2021 r. był na miejscu 225 - wygląda na to, że od trzech lat co roku następuje spadek pozycji powiatu w rankingu o dwie pozycje.

Lubartów jako miasto powiatowe zwyżkował. Z pozycji 153 w 2022 r. przesunął się na miejsce 139 z dochodem 4170,94 zł na mieszkańca. W rankingu uwzględniono 267 miast powiatowych.

Kock to już nie bieda

Miasta, które nie są siedzibami powiatu, w 2023 r. zniżkowały w rankingu. Kock zjechał w dół o 40 miejsc, z 202 na 242 - z dochodem na mieszkańca w wysokości 4493,11 zł. O 109 miejsc spadła pozycja Ostrowa Lubelskiego - z 478 na 587. Za rok 2023 dochód na mieszkańca wynosi tam 3853,67 zł. Aż o 214 miejsc spadła w rankingu Kamionka, z miejsca 397 w 2022 r. na miejsce 611 w 2023 r., z dochodem na mieszkańca wynoszącym 3742,50 zł.

- 2023 był niestety kolejnym rokiem spadku dochodów własnych w większości kategorii polskich samorządów - komentują autorzy rankingu.

Gm. Lubartów znowu ostatnia w powiecie

Wśród gmin wiejskich w górę wystrzelił Firlej - znalazł się na 494 miejscu z dochodem 4529,86 zł na mieszkańca. W 2022 r. zajmował miejsce 796. W 2023 r. Firlej znalazł się na czele gmin powiatu lubartowskiego. Czy to powrót do dobrej passy gminy? Przez kilka lat zwyżkowała w rankingach, jedynie w 2022 r. zaliczyła gwałtowny spadek.

Ostro zanurkowała gmina Uścimów, z miejsca 483 w roku 2022 spadła na miejsce 1150 z dochodem 4043,16 zł na mieszkańca.

Od trzech lat ostatnie miejsce w powiecie regularnie zajmuje gmina Lubartów. W 2023 r. jest na 1486 miejscu w kraju z dochodem 3541,81 zł na mieszkańca. To i tak awans, bo w 2022 r. gmina była na 1505 miejscu a w 2021 r. na 1509 miejscu.

Marcin Kusyk

Fot. Dominik Smagała

Ewa Zybała
zastępca wójta gminy Lubartów

Jesteśmy rozległą gminą, ale zakładów pracy jest wciąż za mało. Aż się prosi powiedzieć: więcej inwestycji, więcej miejsc pracy! Potrzeb jest dużo, mieszkańcy Lublina kupują u nas tereny, budują domy. Pozyskujemy nowych mieszkańców, ale ciągle brak dużej inwestycji, która przynosiłaby dochód i płaciła podatki.

Radosław Szumiec
zastępca burmistrza Lubartowa

Czasem ten ranking nie jest zależny od samorządu. Brane są pod uwagę nie tylko dochody gminy, ale także dochody mieszkańców. Jeśli są zameldowani w Lubartowie, a pracują w Lublinie czy Warszawie, ma to wpływ na dochód. Podobnie lokalni przedsiębiorcy, jeśli są zarejestrowani w Lubartowie, a zarabiają w całym kraju, to wpływa na dochód. Wpływ ma też Strefa Ekonomiczna. Dobrze, że miasto awansowało w rankingu, to znaczy, że się rozwija.

4529,86 zł

- to najwyższy w powiecie dochód na mieszkańca osiągnięty w gm. Firlej

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUB ABSTYNENTA „NADZIEJA " w LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
21-150 Kock, ul. Kościuszki 1
środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
21-136 Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany
21-146 Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12.30-16.30

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
21-110 Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
piątek w godzinach od 12.30-16.30

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie
21-100 Lubartów, ul. Szaniawskiego 64
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7.30-11.30

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

eprasa.pl 21e937475f

Starsze małżeństwo z gminy Michów straciło dobytek w pożarze. Zrzutka na pomoc dla właścicieli spalonego budynku

Starsi ludzie stracili garaż, samochód, wiele narzędzi i sprzętów, które były niezbędne do codziennego funkcjonowania i pracy przy gospodarstwie. Ich bliscy uruchomili zbiórkę pieniędzy w Internecie.

Straż pożarna zareagowała bardzo szybko na zgłoszenie o pożarze

W spalonym garażu spłonął m.in. VW Touran

Pożar wybuchł w niedzielę, 28 lipca w Rawie w gminie Michów.

- Zgłoszenie wpłynęło o godz. 12.57. Palił się dach budynku gospodarczego, na którym była instalacja fotowoltaiczna. W chwili przybycia zastępów JRG z Lubartowa pożarem był objęty cały budynek gospodarczy, murowany, kryty blachą. W środku znajdował się VW Touran. Płonęło całe wnętrze budynku i więźba dachowa wykonana z drewna. Budynek przylegał do stodoły, było zagrożenie, że pożar się rozprzestrzeni. Na miejscu działały już zastępy OSP Michów i OSP Elżbietów - informuje dyżurny KP PSP Lubartów. Strażacy gasili płonący budynek wodą, jednocześnie kierowali wodę na stodołę, żeby uchronić ją przed zapaleniem się. Przedmioty znajdujące się wewnątrz płonącego budynku wynoszone były na zewnątrz i przelewane wodą, ze stodoły wynoszone było siano, które było narażone na zapalenie. Wodę do gaszenia pożaru dostarczała cysterna OSP Kamionka. Ogółem w akcji uczestniczyło dziewięć zastępów straży pożarnej - OSP z gmin Michów, Jeziorzany, Kamionka, Firlej oraz JRG Lubartów.

- Sąsiad jako pierwszy zauważył, że palą się panele na dachu. Zawiadomił straż pożarną. Przyjechała bardzo szybko, akcja przebiegła bardzo sprawnie - mówi Lidia Stępień synowa właścicieli spalonego budynku. To ona zorganizowała internetową zbiórkę pieniędzy na pomoc dla nich.

- W wyniku pożaru stracili nie tylko miejsce do przechowywania rzeczy, samochód, ale również wiele narzędzi i sprzętów, które były niezbędne do codziennego funkcjonowania i pracy przy gospodarstwie. Każda forma wsparcia – finansowa, rzeczowa czy nawet moralna – będzie dla nich ogromnie cenna i pomoże odbudować budynek - napisano w opisie zbiórki. Straty oceniane są na około 100 tys. zł. Taka jest też kwota, jaką organizatorzy zbiórki chcą zebrać.

Marcin Kusyk

Ty też możesz pomóc!

Na stronie internetowej zrzutka.pl założona została zbiórka na pomoc dla pani Iwony i jej rodziny. Wystarczy wpisać na stronie tytuł „Pomoc po pożarze"

R E K L A M A
dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl
chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna
Serniki 76 • tel. 793 733 824

Balkon w bloku stanął w płomieniach. Nocny pożar w Łęcznej

ŁĘCZNA: W nocy doszło do pożaru na balkonie jednego z łęczyńskich mieszkań.

Informację o pożarze w jednym z balkonów w Łęcznej odebrał łęczyński dyżurny w piątek (2 sierpnia) w nocy.

- O niebezpieczniej sytuacji zaalarmował mieszkaniec bloku, w którym doszło do pożaru. Na miejsce zostali zadysponowani łęczyńscy policjanci oraz trzy zastępy straży pożarnej, którzy wzięli udział w akcji gaśniczej - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Ze względu na to, że nikt nie otwierał drzwi do mieszkania, służby ratunkowe podjęły decyzję o siłowym otworzeniu drzwi, aby upewnić się, że nie ma tam żadnych osób lub zwierząt potrzebujących pomocy.

Nikt nie ucierpiał w zdarzeniu.

- Jak się okazało, właściciel mieszkania znajdował się poza domem i był zaskoczony całym zajściem. Oświadczył, że przed wyjściem z domu palił papierosa na balkonie, który prawdopodobnie przyczynił się do zaprószenia ognia w obrębie łatwopalnych rzeczy znajdujących się na balkonie - dodaje aspirant Izabela Zięba.

Łęczyńscy policjanci ustalają szczegółowe przyczyny pożaru.

Joanna Niećko

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

SIERPIEŃ 6 WT. — **Spotkanie ws. niewłaściwego funkcjonowania systemu odprowadzania ścieków**, OSP Michów

SIERPIEŃ 8 Od CZW. — SIERPIEŃ 11 Do NIEDZ. — **Ethno Polana,** festiwal promujący etniczną tradycję, Krupy gm. Michów, wydarzenie biletowane

PATRONAT WSPÓLNOTY

SIERPIEŃ 10 SOB. — **Kino Letnie „Shrek"**, boisko przy ul. Centralnej w Niemcach

SIERPIEŃ 11 NIEDZ. — **Piknik Trzeźwościowy**, Tereny Zielone MOSiR w Lubartowie

SIERPIEŃ 11 NIEDZ. — **Dożynki Gminno-Parafialne w Michowie**

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

SIERPIEŃ 10 SOB. — **Akcja poboru krwi Rogóźno 21**

SIERPIEŃ 10 SOB. — **Dni Gminy Cyców**

SIERPIEŃ 10 SOB. — **„Ukwiecone Lato"**, degustacja potraw, obowiązuje strój we wzory kwiatowe, OSP Brzeziny

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Uroczysta procesja w Brzeźnicy Bychawskiej

Fot. Oliwia Zielińska

Parafianie przeżywali odpust ku czci MB Królowej Aniołów

W procesji wzięli udział także strażacy z OSP

W niedzielę (4 sierpnia) wierni uczestniczyli w sumie odpustowej ku czci MB Królowej Aniołów. Msza rozpoczęła się o godz. 12. Słowo Boże wygłosił ks. prał. dr hab. Maciej Staszak. Następnie parafianie wzięli udział w procesji Eucharystycznej.

Oliwia Zielińska

Fot. Oliwia Zielińska

Podczas procesji każdy miał swoją rolę

Procesja przeszła wokół kościoła parafialnego

Zderzenie na ul. Kopernika w Lubartowie

Fot. PSP Lubartów

Do zderzenia doszło 30 lipca o godz. 22.13. Na ul. Kopernika w Lubartowie zderzyły się dwa samochody osobowe. Jedna osoba została poszkodowana. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, pogotowie ratunkowe, policja. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierująca samochodem hyundai mieszkanka Lubartowa nie ustąpiła pierwszeństwa prawidłowo jadącej hondzie kierowanej przez mieszkańca Lublina i doprowadziła do zderzenia. Kierujący byli trzeźwi, sprawczyni została ukarana mandatem

LUB

Ludzie chcą drogi, samorządy chcą rozmawiać. Uda się?

Do burmistrza Lubartowa wpłynęła petycja w sprawie współpracy z gminą Lubartów. Współpraca ta miałby dotyczyć budowy nawierzchni dróg prowadzących do posesji leżących na granicy między miastem a gminą.

Mieszkańcy posesji znajdujących się w obszarze obejmującym teren na południe od ul. Składowej i na wschód od Krańcowej, domy w Kolonii Annobór przy pasie drogi miejskiej, zwracają się o „podjęcie niezwłocznych rozmów z Samorządem Gminy Lubartów w celu budowy nawierzchni na wyżej wymienionych terenach".

- Wyjazd z posesji na terenie miasta Lubartów możliwy jest wyłącznie na drogę gminną - piszą autorzy petycji. Zwracają uwagę na zły stan techniczny drogi.

- Występujące dziury i koleiny wymagają nadzwyczajnej ostrożności, przejazd nawet przy małej prędkości zagraża nie tylko bezpieczeństwu podróżujących, ale również może doprowadzić do uszkodzenia pojazdu. Droga podczas opadów deszczowych zamienia się w niemożliwą do pokonania rzekę. Z uwagi na liczne potrzeby, jakie stoją przed Samorządem Miasta, mamy ogromną nadzieję, że uda się wygospodarować w tegorocznym budżecie środki pozwalające zrealizować wyżej wymienioną nawierzchnię - piszą autorzy petycji.

Zastępca burmistrza Lubartowa Radosław Szumiec zapewnia, że miasto jest zainteresowane rozmowami z gminą.

- Gmina ma projekt wykonania drogi. Będziemy rozmawiać, żeby gmina dołożyła się finansowo do wykonania tej nawierzchni - mówi.

Chęć rozmów z miastem deklaruje też zastępca wójta gminy Lubartów Ewa Zybała. - Rozmowy będą podjęte - mówi.

Petycję, jaka trafiła do burmistrza, przygotował radny miejski Krzysztof Sroka.

- Sprawdziłem w Urzędzie Gminy, jest koncepcja projektu tej drogi - mówi.

Marcin Kusyk

Chciała sprzedać książkę, tysiące zniknęły z konta. Mieszkanka powiatu lubartowskiego oszukana

Oszustwo zgłosiła policji 44-letnia kobieta, której córka zamieściła na internetowym portalu ogłoszenie o sprzedaży książki. Wkrótce odezwała się do niej osoba zainteresowana zakupem. Na podany adres wysłała link, który miał potwierdzić przedpłatę.

- Po kliknięciu w link i wpisaniu danych logujących do konta bankowego, pojawiła się na telefonie zgłaszającej informacja o potwierdzeniu przelewu. Następnie zadzwonił do kobiety fałszywy konsultant i zapytał ją, czy to ona w jednym z bankomatów wypłaca kwotę 3 000 złotych. Dodał, że aby zapobiec utracie środków z konta bankowego, musi zablokować kartę - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Do kobiety przychodziły SMS-y z informacją o wykonywanych przelewach. 44-latka potwierdzała przelewy kodami Blik. Oszust informował kobietę, że transakcje wykonywane są po to, aby nie straciła pieniędzy z konta. Konsultant miał też to konto zablokować. Wkrótce połączenie zostało przerwane.

- Gdy zgłaszająca zadzwoniła na infolinię, dowiedziała się, że to oszustwo i tych pieniędzy już nie ma na koncie. Łącznie kobieta straciła ponad 18 000 złotych - dodaje Stadnicka.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 21e937475f

Ograniczą produkcję worków zapachowych? Starosta chce tego od firmy Stella Pack

Starosta lubartowski wzywa firmę Stella Pack S.A. do niezwłocznego ograniczenia zakresu produkcji worków z najbardziej uciążliwym dodatkiem zapachowym. WIOŚ zaleca ograniczenie emisji hałasu. Na pytanie Wspólnoty, jak firma odniesie się do zaleceń pokontrolnych - nie ma odpowiedzi.

Stella Pack S.A. to jeden z największych w Polsce producentów worków na śmieci, środków czystości. Jeden z zakładów firmy znajduje się w Lubartowie przy ul. Krańcowej. Jest ważnym pracodawcą dla mieszkańców Lubartowa. Ci mieszkający w sąsiedztwie firmy - skarżą się na uciążliwości, na zapach i hałas emitowany przez zakład. Zwracali się do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie z prośbami o przeprowadzenie kontroli w firmie. Odbyły się one trzykrotnie: we wrześniu 2023 r., w lutym 2024 r. i w maju oraz czerwcu 2024 r.

Radny pisze do starosty

W sprawie uciążliwości zakładu postanowił interweniować radny miejski, Krzysztof Sroka. Ma już doświadczenie w podobnych sprawach, jest członkiem komitetu sprzeciwiającego się budowie przetwórni odpadów, jaką chce stawiać w Annoborze Kolonii szwedzka firma Stena Recycling sp. z o.o. Radny Sroka wystosował pismo do starosty lubartowskiego, w którym opisuje m.in. wyniki przeprowadzonych przez WIOŚ kontroli.

- Za każdym razem inspektorzy stwierdzili emisję gazów zapachowych, które przenikają wraz z kierunkiem wiatru poza teren zakładu - pisze radny, powołując się na kontrole WIOŚ. - W czasie kiedy kierunek wiatru jest południowo - wschodni do południowo - zachodniego, chmura substancji zapachowych przemieszcza się na odległość ponad 1000 m, obejmując ulice Krańcową i przyległe, Powstańców Warszawy, centrum handlowe Kaufland, czasem miejscowość Łucka. Największe stężenie gazów występuje w pobliżu zakładu. Wielkość skali tego stężenia nie jest znana, ponieważ nikt go nie badał - opisuje radny zasięg zapachu.

Inspektorzy stwierdzili emisję gazów zapachowych, które przenikają wraz z kierunkiem wiatru poza teren zakładu

Zalecenia i kara od WIOŚ

Zwraca uwagę także na hałas emitowany przez zakład.

- Podczas ostatniej kontroli stwierdzono przekroczenie norm hałasu, który jest dodatkowo uciążliwy dla mieszkańców zamieszkałych najbliżej - pisze Krzysztof Sroka.

Jak dowiedzieliśmy się w WIOŚ, podczas tej kontroli stwierdzono hałas o sile 57,1 decybeli zamiast dopuszczalnych 45.

- Wydano zarządzenie pokontrolne zobowiązujące Prezesa Zarządu Spółki do zastosowania odpowiednich środków technicznych bądź organizacyjnych ograniczających emisję hałasu i przeciwdziałających jego przenikaniu z terenu Zakładu. Termin realizacji zarządzenia pokontrolnego wyznaczono na dzień 31 lipca 2024 r. Poza tym decyzją Lubelskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Lublinie z dnia 1 lipca 2024 r. wymierzono Stella Pack S.A. karę biegnącą w wysokości 544,86 zł/dobę - informuje WIOŚ w piśmie skierowanym do jednego z mieszkańców okolicznych ulic, którzy wnioskowali o kontrole.

Jak dowiedzieliśmy się w WIOŚ, do 1 sierpnia nie wpłynęła żadna informacja od firmy o wykonaniu zaleceń pokontrolnych. Nie było też informacji o zapłacie kary ani o tym, czy spółka odwołała się od tej decyzji WIOŚ.

Więcej wiedzy zdaje się posiadać radny Krzysztof Sroka.

- Podczas kontroli z WIOŚ w trybie przyspieszonym ustawiono przed budynkiem produkcyjnym ekran z paneli, czyli parawan wielkości podobnej jak drzwi, który można w przypadku potrzeby załadunku towaru łatwo przesunąć. W zamierzeniu spółki ma to być bariera dźwiękoszczelna. Ponadto zamówiono nowe drzwi dźwiękoszczelne, aby mniej hałasu wydobywało się na zewnątrz. Według opinii mieszkańców ważne jest, aby drzwi i okna zawsze były zamknięte, a produkcja była w pomieszczeniu hermetycznym odpowiednio wentylowanym. Zainstalowano urządzenie chłodzące Breezair w celu zmniejszenia temperatury na hali produkcyjnej - pisze w piśmie do starosty. Zaznacza, że te rozwiązania nie zadowalają mieszkańców sąsiadujących z zakładem ulic.

Interwencja starosty

Starosta Jan Sławecki reaguje na pisma od mieszkańców i 23 lipca wydał decyzję wzywającą Stella Pack S.A.:

- O niezwłoczne podjęcie i wykonanie działań technicznych mających na celu dotrzymanie warunków emisji określonych: w dotychczasowym pozwoleniu Starosty Lubartowskiego z 2021 r., na wprowadzanie gazów lub pyłów do powietrza z instalacji eksploatowanych przez STELLA PACK S.A. w Lubartowie, przy ul. Krańcowa 67, jak również we wniosku z 2024 r., o zmianę przedmiotowego pozwolenia, do czasu wykonania skutecznych działań technicznych mających na celu dotrzymanie warunków emisji i ograniczenia uciążliwości zapachowych w sąsiedztwie instalacji - do niezwłocznego ograniczenia zakresu produkcji worków z najbardziej uciążliwym dodatkiem zapachowym.

Jak firma odnosi się do zaleceń WIOŚ i nałożonej przez inspektorat kary? Wysłaliśmy takie pytania do prezesa Zarządu spółki 24 lipca. Do oddania numeru do druku odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Główny księgowy, Łęczna/ Powiatowy Zakład Aktywności Zawodowej	1	6 100,00 zł	u
Kierownik działu techniczno – usługowego, Łęczna/ ZGK	1	6 050,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego, Milejów/ Z.P.O.W.		28,1 zł/ godz.	z
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX		4 300,00 zł	z
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 427,90 zł	u
Nauczyciel fizyki, Malinówka/ SP	0,22	1 090,67 zł	u
Pedagog specjalny, Nadrybie - Dwór	0,64	2 736,52 zł	u
Pedagog, Nadrybie - Dwór	0,23	977,39 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Elektryk - automatyk, Ludwin Kol/ POL – MAK	1	6 450,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Łęczna/ Przedszkole nr 3	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Łańcuchów/ SP	0,09	446,18 zł	u
Nauczyciel WOS, Łańcuchów/ SP	0,1	545,33 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	4 300,00 zł	u
Pracownik biurowy, Jeziorzany/ BIMIZ	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Michów/ SAMIA		2 800,00 zł	z
Operator koparki, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	7 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 427,90 zł	u
Portier – pracownik gospodarczy, Michów/ Amanowicz	1	4 500,00 zł	u
Pracownik obsługi chlewni, Michów/ Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/ Bud- Stal	1	6 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	6 000,00 zł	u
Kierowca autocysterny, Lubartów/ HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Napadł na 19-latka. Uderzył go w głowę i chciał okraść

ŁĘCZNA: Za usiłowanie rozboju odpowie 21-latek, który napadł na 19-latka. Uderzył go w głowę, po czym chciał ukraść papierosa elektrycznego.

W niedzielę (28 lipca) w Łęcznej do idącego chodnikiem 19-latka podszedł mężczyzna.

- Głową uderzył w głowę pokrzywdzonego i próbował wyrwać mu z ręki papierosa elektrycznego. Na szczęście 19-latek zdołał uciec i o zdarzeniu powiadomił policjantów. Funkcjonariusze tuż po otrzymanym zgłoszeniu rozpoczęli poszukiwania za sprawcą tego zdarzenia. W jednym z punktów gastronomicznych na terenie Łęcznej zauważyli siedzącego przy stoliku opisywanego mężczyznę. Natychmiast go zatrzymali i przewieźli do łęczyńskiej komendy - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Fot. KPP Łęczna

Pokrzywdzony zdołał uciec

Okazał się nim 21-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego. Miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

We wtorek (30 lipca) został doprowadzony do prokuratury. Usłyszał zarzut usiłowania rozboju. Trafił pod dozór policji, zakaz kontaktowania i zbliżania się do pokrzywdzonego.

Za popełnione przestępstwo grozi mu kara od 2 do 15 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Będzie konkurs wieńców dożynkowych w Ostrówku

Za udział w konkursie wieńców dożynkowych będą przyznane nagrody pieniężne.

Konkurs wieńców dożynkowych jest co roku elementem dożynek gminnych w Ostrówku. Zgłoszenia wieńców wraz z opisem przyjmowane do 16 sierpnia w Urzędzie Gminy.

Reprezentacja wsi, organizacji, stowarzyszenia, przywożą wieniec do Kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku, po Mszy Świętej wieniec jest niesiony lub wieziony przez reprezentację w korowodzie dożynkowym z Kościoła na Plac przy Szkole Podstawowej - napisano w regulaminie konkursu. Dożynki odbędą się w niedzielę, 25 sierpnia.

Organizatorzy przewidują nagrody pieniężne w wysokości:

I miejsce - 800 zł
II miejsce - 700 zł
III miejsce - 600 zł
Udział – 500 zł

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Strzelał do ludzi z pistoletu pneumatycznego

Pijany 20-latek z Puław groził śmiercią, zranił kobietę i mężczyznę. Usłyszał kilka zarzutów, m.in. usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz gróźb karalnych wobec kilku osób.

Fot.KPP Puławy

20-latek będzie odpowiadał m.in. za kierowanie gróźb karalnych oraz usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozi mu nawet 20 lat odsiadki

Sceny niczym z filmu akcji rozegrały się w miniony weekend na jednym z puławskich osiedli. Ze zgłoszenia, jakie odebrał dyżurny miejscowej komendy, wynikało, że jakiś mężczyzna strzela w elewację i okna balkonowe bloków. W pewnym momencie zranił kobietę, a gdy jej bliscy podnieśli alarm, stał się agresywny i wulgarny. Chwilę później agresor zranił jednego z interweniujących mężczyzn. Policję wezwali świadkowie. - Patrol, który przyjechał na interwencję, zatrzymał mężczyznę. Okazał się nim 20-latek z Puław, który był już karany za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Był nietrzeźwy. Badanie wykazało, że ma 1,6 promila alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnego aresztu. Życiu osób, które ucierpiały w wyniku tego zdarzenia, nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak ustalili mundurowi, broń, z której strzelał 20-latek to pistolet pneumatyczny, na który nie jest potrzebne zezwolenie. - Policjanci dochodzeniowo - śledczy przesłuchali pokrzywdzonych i świadków oraz wykonali szereg innych czynności procesowych - dodaje kom. Rejn-Kozak. Funkcjonariusze skierowali do prokuratora wniosek o wszczęcie śledztwa i zastosowanie wobec 20-latka środka zapobiegawczego. Prokurator przychylił się do niego. Sąd aresztował go na miesiąc.Puławianin usłyszał kilka zarzutów.

- M.in. usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uszkodzenia ciała oraz gróźb karalnych wobec kilku osób. Grozi mu nawet 20 lat pozbawienia wolności - wylicza rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Co tam zakaz. Wjechał na Rynek w Kazimierzu

I właśnie tym wzbudził zainteresowanie kazimierskich policjantów. Mieszkaniec Radomia jeździł po Kazimierzu samochodem, mając sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Nie dość, że wjechał pod zakaz, to poruszał się peugeotem bez aktualnych badań technicznych.

Sytuacja miała miejsce w weekend, kiedy w nadwiślańskim miasteczku odbywało się wiele wydarzeń, m.in. Festiwal Filmu i Sztuki „Dwa Brzegi", a Rynek był wypełniony po brzegi. Ale to nie przeszkadzało 42-letniemu mieszkańcowi Radomia, by nie zastosować się do znaku B-1 „zakaz ruchu w obu kierunkach" oraz B-2 „zakaz wjazdu".

Widząc jego poczynania, policjanci z kazimierskiego komisariatu policji postanowili zainterweniować. Podczas kontroli mężczyzna zaczął zachowywać się bardzo nerwowo. Okazało się, że 42-latek ma aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. W dodatku peugeot, którym jechał, nie miał ważnych badań technicznych. - Za wykroczenia kierującego ukarano mandatami, w sumie 1 000 zł, a jego konto zasiliło aż 16 punktów karnych. Za brak aktualnego przeglądu policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny. Natomiast za niestosowanie się do zakazu prowadzenia pojazdów radomianin odpowie przed sądem - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Wpadli na kradzieży na budowie

Do kradzieży doszło pod koniec lipca. Z przyczepy ciężarowej skradziono sprzęt warty blisko 4 tys. zł. Wykrycia złodzieja lub złodziei podjęli się policjanci z posterunku w Nałęczowie. - Wymieniając się informacjami z kryminalnymi, funkcjonariusze ustalili, że dmuchawa została sprzedana w Puławach. Kryminalni odzyskali skradziony sprzęt i zatrzymali osoby, które podejrzewali o dokonanie tego czynu - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Za kradzieżą stoją 19-latek i 32-latek z gminy Nałęczów. W ubiegłym tygodniu usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem. - Za to przestępstwo kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do 10 lat - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Piąta linia instalacji kwasu azotowego w puławskich Azotach już jest. Teraz rozruch

Zakończyła się budowa V linii instalacji kwasu azotowego w Grupie Azoty Puławy. Teraz rozpoczął się rozruch, który zakończy się pod koniec roku. Inwestycja była realizowana w ramach większego projektu, wartego 695 mln zł. - Projekt ma na celu zwiększenie efektywności produkcji kwasu azotowego oraz poprawę ekonomiki wytwarzanych na jego bazie nawozów - mówi Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Fot.Grupa Azoty

Nowa linia instalacji kwasu azotowego w Puławach jest już gotowa. Trwa rozruch, który zakończy się pod koniec roku

- Przed nami kluczowy etap rozruchów instalacji, jego zakończenie umożliwi komercyjny start inwestycji. To z kolei przełoży się na większą efektywność produkcji, również w kontekście pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych linii granulacji mechanicznych. Przypomnę, że już ponad 10 lat temu powstała koncepcja stworzenia 6 linii granulacji mechanicznej na poziomie Grupy Azoty – w tym dwóch linii w Puławach, które niestety nadal nie pracują na 100 procent – mówi Wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A. odpowiedzialny m.in. za obszar Agro, Prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy Hubert Kamola.

V linia kwasu ma zdolność produkcyjną 1000 ton na dobę. Po jej uruchomieniu będzie możliwe zwiększenie zdolności produkcji kwasu azotowego i neutralizacji, a w konsekwencji wytwarzanie wysokiej jakości nawozów granulowanych (macro) dla nowoczesnych technologii nawożenia. Ale nie tylko. Jak informuje producent nawozów, pozwoli także na płynne przeprowadzenie modernizacji istniejących linii kwasu azotowego (I, II, III, IV) oraz pełne dociążenie dwóch linii saletry granulowanej mechanicznie.

- Piąta linia kwasu będzie w pełni zintegrowana z instalacją neutralizacji o wydajności 1300 ton na dobę. Dzięki wykorzystaniu systemu EnviNOx®, czyli katalitycznej redukcji N2O i NOx możliwe będzie osiągnięcie niskich poziomów emisji oraz niskich wskaźników zużycia głównych materiałów i surowców - dodaje rzeczniczka Grupy Azoty.

Dodatkowo rozbudowa produkcji kwasu azotowego pozwoli na poprawę efektywności produkcji poprzez zmniejszenie wskaźników zużycia amoniaku i energii elektrycznej. Nastąpi także pełna integracja produkcyjna z innymi instalacjami z wykorzystaniem pełnej infrastruktury oraz potencjału obecnych instalacji.

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 21e937475f

Oszukali urzędniczkę. Wyczyścili konto Środowiskowego Domu Samopomocy w Górze Puławskiej

Przestępcy podali się za pracowników banku. Sprawa trafiła najpierw na policję, a potem do prokuratury. W grę wchodzi spora kwota.

Publiczna kasa łupem oszustów

W ubiegłym tygodniu przestępcy zasadzili się na urzędniczkę z powiatu puławskiego, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Górze Puławskiej, podległego puławskiemu starostwu. Działając według znanego schematu, wyprowadzili z konta placówki spore środki, wyczyścili też rachunek kobiety. Ta o wszystkim poinformowała organy ścigania i swoich przełożonych. - Do Komendy Powiatowej Policji w Puławach wpłynęło zgłoszenie od mieszkanki powiatu puławskiego o oszustwie internetowym, w wyniku którego utracone zostały środki należące do zgłaszającej oraz Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Górze Puławskiej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Materiały sprawy zostały przekazane do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem wszczęcia śledztwa.

Jej słowa potwierdza Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach. Do puławskiej prokuratury wpłynęły trzy zawiadomienia w tej sprawie - od Starostwa Powiatowego w Puławach, które jest organem prowadzącym placówki, od banku i samej zainteresowanej.- Chodzi o wyłudzenie o charakterze internetowo - bankowym. Prokuratura analizuje zawiadomienia pod kątem dalszego biegu sprawy. Będziemy decydować, czy będą to dwie, czy trzy odrębne sprawy - wyjaśnia prokurator Abramowicz-Piłat i zapewnia, że postępowanie w tej sprawie na pewno zostanie wszczęte. Na razie prokuratura nie udziela wielu informacji, nie chce mówić także o kwocie wyłudzenia. Oszczędnie informuje również o okolicznościach, w jakich doszło do oszustwa. Jak przekazuje, urzędniczka pracowała na laptopie i odbierała służbową pocztę. Wtedy zadzwonił telefon, a rozmówca przedstawił się jako przedstawiciel banku. Wymyślona przez niego historia doprowadziła do wypłacenia publicznych i prywatnych pieniędzy.

Starostwo reaguje i wyciąga wnioski

Jak podkreśla wicestarosta puławski Piotr Rzetelski mamy do czynienia z sytuacją precedensową, jaka do tej pory nie wydarzyła się w historii miejscowego samorządu. Dyrektor ŚDS w Górze Puławskiej złożyła władzom powiatu obszerne wyjaśnienia co do przebiegu zdarzenia. - To pozwala nam sądzić, że nie było to przestępstwo w porozumieniu, a pani dyrektor była nieświadoma tego, co robi, nie było to zamierzone działanie. Po tym spotkaniu zawiadomiliśmy organy ścigania, bo chcemy mieć stuprocentową pewność, że to było działanie niezamierzone - tłumaczy. Władze powiatu musiały jednocześnie zdecydować, jak zapewnić środki finansowe, niezbędne do dalszego funkcjonowania ŚDS. Z konta placówki zniknęła bowiem m.in. dotacja od wojewody. W sumie wyprowadzono ok. 150 tys. zł. - Nie było to łatwe, bo są to pieniądze tzw. znaczone, są pewne procedury, na podstawie których takim placówkom te pieniądze są przekazywane. Nie ma obecnie opracowanych procedur, które mówiłyby, jak w takiej sytuacji się zachować. Konsultowaliśmy się ze służbami wojewody - opowiada Piotr Rzetelski i dodaje:

Fot.Agnieszka Ciekot

Piotr Rzetelski, *Wicestarosta Puławski*
Aby zapewnić ciągłość funkcjonowania przesunęliśmy 100 tys. zł z innej jednostki na konto ŚDS po to, aby wypłacić pensje i by ośrodek mógł bez problemu funkcjonować.

- Aby zapewnić ciągłość funkcjonowania, przesunęliśmy 100 tys. zł z innej jednostki na konto ŚDS po to, aby wypłacić pensje i by ośrodek mógł bez problemu funkcjonować. Za chwilę wchodzi kolejna dotacja od wojewody, te pieniądze wpłynął i pozwolą na dalsze funkcjonowanie. Oprócz tego, że pracownicy otrzymają pensję trochę później, żadnej innej niedogodności nie ma. Zarząd powiatu upoważnił inną osobę do kierowania placówką na czas nieobecności dyrektor, która obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim. - Podchodzimy do tego ze zrozumieniem, to trudna sytuacja i pani dyrektor na razie nie może pełnić obowiązków - dodaje wicestarosta.

Aby zabezpieczyć się przed takimi zdarzeniami zapadła również decyzja o wprowadzeniu dwuosobowego potwierdzania wszystkich przelewów wychodzących z konta placówki. - Cały problem powstał przez to, że do tej pory była to jednoosobowa akceptacja dokonywana przez panią dyrektor lub przez księgową - tłumaczy wicestarosta Rzetelski i zapowiada szkolenia dla pracowników w temacie bezpieczeństwa transakcji w internecie i metod oszustw dokonywanych tą drogą.

Marta Pietroń

Kamil Kamola
Prezes Zarządu K2 Consulting Sp. z o.o. Specjalista ds. cyberbezpieczeństwa

Niestety, incydenty związane z cyberatakami stają się coraz bardziej powszechne. Zgodnie z danymi Narodowego Banku Polskiego, w II i III kwartale 2021 roku cyberprzestępcy ukradli z polskich rachunków bankowych kwotę 64 miliony złotych, wykorzystując fałszywe przelewy.
Większość firm reaguje na tego typu zdarzenia dopiero po ich wystąpieniu, wdrażając odpowiednie procedury bezpieczeństwa lub szkoląc personel, aby zwiększyć świadomość zagrożeń. Takie działania są kluczowe, aby skutecznie bronić się przed podobnymi atakami.
W przypadku opisanym w artykule prawidłowym sposobem postępowania jest unikanie rozmów z bankiem na podstawie przychodzącego połączenia telefonicznego. Jeśli otrzymamy podejrzany telefon rzekomo od banku, powinniśmy natychmiast zakończyć połączenie, a następnie osobiście udać się do placówki bankowej lub samodzielnie zadzwonić na oficjalną infolinię banku. Dopiero po pomyślnym przejściu procesu autoryzacji możemy potwierdzić, czy rzeczywiście istnieje problem z naszym rachunkiem, który wymaga naszej interwencji. Nigdy nie powinniśmy ufać przychodzącym połączeniom telefonicznym, nawet jeśli wydają się pochodzić z banku. Tego typu oszustwo, polegające na podszywaniu się pod numer telefonu banku, znane jest jako „spoofing" i jest obecnie bardzo popularne wśród cyberprzestępców. Ważne jest również, aby pamiętać, że pracownik banku nigdy nie poprosi nas o instalowanie jakiegokolwiek oprogramowania na naszych komputerach czy telefonach. Nie należy także udostępniać danych kart płatniczych, szczególnie kodu CVV, poprzez zdjęcia czy SMS-y. Osoby, które chcą zwiększyć swoją świadomość i wiedzę w zakresie bezpiecznego korzystania z bankowości internetowej, zapraszamy na nasze dedykowane szkolenia. Możliwość ich finansowania z dotacji unijnych czyni je bardziej dostępnymi dla wszystkich zainteresowanych.

Wpadł, bo sikał na ulicy.

29-latek poszukiwany był listem gończym

W jego bieliźnie policjanci znaleźli amfetaminę. Mężczyzna trafił do aresztu.

Mowa o mieszkańcu Gorzyc (woj. śląskie), którego zatrzymali policjanci w rejonie ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Było to w nocy z niedzieli na poniedziałek.

- Mundurowi, patrolując ulice miasta, zauważyli młodego mężczyznę załatwiającego swoją potrzebę fizjologiczną na ulicy – relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z opolskiej policji.

Mężczyzna próbował wprowadzić w błąd policjantów, nie podając swoich prawdziwych danych.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 29-latek jest poszukiwany m.in. listem gończym w związku z tym, że skazany został na odbycie kary pozbawienia wolności.

Fot.Policja

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a stąd do zakładu karnego

- Dodatkowo w bieliźnie mężczyzny policjanci ujawnili środki odurzające w postaci amfetaminy – dodaje.

Mieszkaniec Gorzyc trafił do policyjnego aresztu. A w poniedziałek prosto za kratki. Zanim trafił do zakładu karnego, usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. I z tego będzie tłumaczył się przed sądem.

- 29-latek odpowie jeszcze za naruszenie przepisów porządkowych oraz wprowadzenie funkcjonariuszy w błąd co do swojej tożsamości – zapowiada kom. Piłat-Kozieł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Poszli za szopę i znaleźli to, czego szukali

W chaszczach uprawiał konopie indyjskie. Usłyszał zarzuty

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Za posiadanie i uprawę narkotyków odpowie przed sądem 26-latek z gminy Opole Lubelskie.

We wtorek po południu opolscy kryminalni złożyli niezapowiedzianą wizytę mężczyźnie. Przeszukali całą posesję, którą zamieszkiwał. Pomieszczenia mieszkalne, budynki gospodarcze oraz teren wokół nich. Mieli cynk, że 26-latek para się uprawą konopi indyjskich.

Informacje okazały się prawdziwe. Policjanci długo nie musieli szukać.

- Za budynkiem gospodarczym wśród zarośli, jeżyn i winogronu, w doniczkach były dwa krzewy konopi w różnych fazach wzrostu – informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.Policja

Dwie doniczki z rosnącymi w nich konopiami ukryte były w chaszczach, za szopą

Ale nie tylko konopie znaleźli kryminalni u 26-letniego mieszkańca gminy Opole Lubelskie. Podczas przeszukania domu natrafili na woreczki strunowe. W jednym znajdowało się około czterech gramów suszu marihuany, a w drugim niecałe dwa gramy amfetaminy.

Mężczyzna został zatrzymany. Trafił do policyjnego aresztu. W środę policjanci przedstawili mu zarzuty posiadania i uprawy narkotyków. Mieszkańcowi gminy Opole Lubelskie grozi do trzech lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

kom. Sabina Piłat-Kozieł, *KPP w Opolu Lubelskim*
- Za budynkiem gospodarczym wśród zarośli, jeżyn i winogronu, w doniczkach były dwa krzewy konopi w różnych fazach wzrostu

REG

eprasa.pl 21e937475f

Śmierć poniosły aktorki poniatowskiego teatru

Dwaj kierowcy oskarżeni o spowodowanie wypadku w Chodlu

POWIAT OPOLSKI:
Po trwającym rok śledztwie prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie tragicznego w skutkach wypadku, w którym zginęły trzy kobiety.

W wyniku zderzenia śmierć poniosły na miejscu trzy kobiety siedzące na tylnym siedzeniu opla. Przeżyły trzy osoby - kierowca opla i siedząca obok niego pasażerka oraz 23-latek z bmw

Mija już rok od tej tragedii, która odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Dokładnie 14 sierpnia 2023 roku na feralnym skrzyżowaniu w Chodlu zginęły trzy kobiety, mieszkanki Poniatowej. Jechały do Chodla na pogrzeb. Zginęły kilometr od cmentarza.

W lipcu prokuratorskie śledztwo zostało zakończone aktem oskarżenia. Trafił on do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim 11 lipca.

- Akt oskarżenia został skierowany wobec dwóch osób, kierowców pojazdów biorących udział w wypadku. Obaj mają porównywalny stopień winy – mówi Tomasz Lewtak pełniący obowiązki zastępcy prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

Na ławie oskarżonych zasiądą 78-letni kierowca opla, który tamtego dnia wiózł kobiety na pogrzeb. Trzy z nich, siedzące na tylnym siedzeniu, niezapięte pasami, poniosły śmierć na miejscu, czwarta - siedząca obok kierowcy - przeżyła. 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym bmw.

On też zasiądzie na ławie oskarżonych. Jest to 24-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, który jechał drogą wojewódzką z Lublina w kierunku Opola Lubelskiego. Jak ustalili śledczy, jechała zdecydowanie za szybko. W rejonie skrzyżowania obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h.

- Kierowcy pojazdów biorących udział w wypadku zostali oskarżeni o czyny z art. 177 par. 2 Kodeksu karnego polegające na naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, skutkujące zderzeniem pojazdów w rejonie skrzyżowania, w następstwie czego obrażeń ciała doznały cztery osoby, w tym trzy osoby poniosły śmierć – mówi prokurator Lewtak.

W prowadzonym postępowaniu śledczy ocenią prawidłowości zachowania wszystkich uczestników wypadku, prędkości, z jaką poruszali się kierujący, jak również stan techniczny samochodów biorących udział w wypadku.

Ofiary wypadku były aktorkami amatorskiego teatru „Fajna Ferajna" działającego w Poniatowej i studentkami miejscowego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

O tragedii w Chodlu mówiła cała Polska. Miała ona swój podwójny wymiar za sprawą źle zidentyfikowanych zwłok. Pomylone zostały ciała dwóch ofiar, które pochowano w nie swoich grobach. Odkryła to córka jednej ze zmarłych kobiet. Konieczna była ekshumacja. A w związku z zaistniałą pomyłką wszczęte zostało kolejne śledztwo. Stało się to po zawiadomieniu złożonym przez rodzinę.

Postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Zwoleniu. Śledczy ustalają, czy doszło do niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych przy identyfikacji zwłok.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Seat roztrzaskał się na płocie. Kierująca pijana

Fot. Nadesłane

W Wymysłowie (gm. Karczmiska) około 3.30 nad ranem. Strażacy dostali zgłoszenie o aucie, które uderzyło w ogrodzenie posesji i przewróciło się na bok. Na miejscu okazało się, że jest to Seat Altea. A za kierownicą siedziała 40-letnia kobieta, obywatelka Ukrainy.
- Kierująca uszkodziła słupek betonowy oraz jedno metalowe przęsło ogrodzenia. Nie mogła samodzielnie wydostać się z samochodu. Pomogli jej w tym właściciele posesji – informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.
Kierująca seatem wydmuchała ponad promil alkoholu. Auto zostało bardzo poważnie uszkodzone. 40-latka może mówić o dużym szczęściu. Nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przyjechał spod Radzynia do gminy Abramów, wyjechał na kradzionym rowerze

26 lipca spod sklepu w gminie Abramów w powiecie lubartowskim skradziono rower.

- Nieznany wtedy sprawca podjechał pod sklep swoim rowerem, a wyjechał na rowerze zgłaszającego zdarzenie - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Policjanci ustalili, że rower padł łupem 30-letniego mieszkańca gminy Wohyń. Podczas przeszukania jego posesji znaleziono jedno-

ślad za budynkiem gospodarczym. Mężczyzna przyznał się, że ukradł rower w powiecie lubartowskim.

Marcin Kusyk

Nie żyje były starosta biłgorajski Marian Tokarski. Zginął w wypadku

W wypadku drogowym, do którego doszło w sobotę 3 sierpnia w gminie Księżpol, zginął Marian Tokarski, były starosta biłgorajski, mąż byłej wojewody lubelskiej, Genowefy Tokarskiej. Miał 75 lat.

Fot. Natalia Rażaitis

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w sobotę, 3 sierpnia na DW 835 na odcinku między Majdanem a Markowiczami

Fot. Tomasz Zalewa

Marian Tokarski miał 75 lat. Był starostą biłgorajskim w latach 2010-2016 i działaczem PSL

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w sobotę 3 sierpnia około godz. 14.30 na drodze pomiędzy miejscowościami Majdan Nowy, a Markowicze.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 75 -letni kierujący pojazdem marki Renault na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z 40-letnim kierującym ciężarówką marki MAN - **przekazała asp. Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.**

Policja poinformowała, że 75-letni mieszkaniec gminy Biszcza z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

- Niestety w wyniku poniesionych obrażeń zmarł - **wyjaśnia Skowrońska.**

Tokarski od lat był związany z samorządem i ludowcami

Ofiarą wypadku okazał się Marian Tokarski, starosta biłgorajski w latach 2010 - 2016, były wieloletni radny Rady Powiatu oraz etatowy członek Zarządu Powiatu.

Marian Tokarski pochodził z Biszczy. Prywatnie był mężem Genowefy Tokarskiej, byłej wojewody lubelskiej. To wieloletni działacz PSL i były szef ludowców na Ziemi Biłgorajskiej.

75-letni kierujący pojazdem marki Renault na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z 40-letnim kierującym ciężarówką marki MAN

Kondolencje i słowa uznania napływają nie tylko z powiatu

Wiadomość o śmierci byłego starosty szybko obiegła ogólnopolskie media, a w mediach społecznościowych pojawiły się liczne kondolencje.

Na tragiczne doniesienia zareagował również wicepremier, minister MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

- W sobotę zginął Marian Tokarski. Wieloletni samorządowiec, starosta biłgorajski, ludowiec. Oddany swojej małej ojczyźnie, gotowy nieść pomoc każdemu, kto jej potrzebuje. Rodzinie oraz bliskim składam najszczersze kondolencje - przekazał szef ludowców.

Dariusz Jędryszka

REG

eprasa.pl 21e937475f

Okradali podróżnych przy ekspresówce. Gruzini w rękach policji

Działali w Miejscu Obsługi Podróżnych przy S17 w Olempie w powiecie puławskim. W lipcu ich łupem padło w sumie 44 tys. zł. Sąd aresztował dwóch obywateli Gruzji na trzy miesiące.

Fot.KPP Puławy

Mężczyźni kradli na MOP-ie przy ekspresówce. Podróżni tracili portfele, saszetki z pieniędzmi. Jeden zagadywał, drugi rabował

Podjeżdżali do auta, które tankowało paliwo, jeden zagadywał właściciela, a w tym czasie drugi wyciągał z samochodu portfel

Próbę ustalenia sprawców zuchwałych kradzieży, do jakich dochodziło na MOP-ie przy ekspresówce na terenie gminy Markuszów, podjęli funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Puławach wspomagani przez policjantów z KWP w Lublinie. Podróżnym zatrzymującym się na odpoczynek ginęły portfele, torebki i saszetki z pieniędzmi. - Sprawcy podjeżdżali samochodem do auta, które akurat tankowało paliwo, jeden z mężczyzn zagadywał właściciela, krzyczał i gestykulował, by całkowicie zająć jego uwagę, a w tym czasie drugi wyciągał z samochodu tej osoby portfel, pieniądze - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Inny ze sposobów ich działania polegał na tym, że sprawcy wbijali w prawą tylną oponę samochodu przedmiot z tasiemką, który przy jeździe wydawał dźwięk stukania. Kierowca, który ruszył z MOP-u i słyszał stukanie, zatrzymywał się, by sprawdzić, co dzieje się z autem. W tym czasie, kiedy wysiadł i szedł na tył do koła, do akcji wkraczali złodzieje. W ten sposób zostali okradzeni m.in. obywatele Ukrainy. Stróże prawa ustalili, że przestępcy poruszają się osobowym renault, w którym co jakiś czas zmieniają tablice rejestracyjne. Gruzini wpadli w ręce policji w poniedziałek (29 lipca) bezpośrednio po dokonanej przez nich kolejnej kradzieży na parkingu przy ekspresówce dzięki informacji z KWP. Kierujący renault 54-latek nie zatrzymał się mimo sygnałów dawanych przez policjantów z komisariatu z Kurowa, uciekał, jadąc między zaparkowanymi samochodami, aż w końcu uderzył w jeden z nich, stojący w kolejne do restauracji. Wtedy mężczyzna wraz z pasażerem wysiedli z auta i zaczęli uciekać pieszo, ale po pościgu zostali zatrzymani i trafili do aresztu. - Zebrane w sprawie materiały pozwoliły na sformułowanie i przedstawienie 54- i 44-latkowi zarzutów. Starszy z nich usłyszał sześć zarzutów, młodszy pięć. Dotyczą kradzieży zuchwałych, używania podrobionych tablic rejestracyjnych oraz niezatrzymania się do kontroli w przypadku kierującego Renault. Straty oszacowano na 44 tysiące złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd zastosował wobec nich środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Ale jak podkreślają policjanci z Puław, sprawa jest rozwojowa. - Jak wynika z ustaleń kryminalnych z KWP w Lublinie, zatrzymani mężczyźni mogą mieć na koncie więcej takich czynów, których dokonywali na terenie innych województw - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Zachorowania nad jeziorem. Sanepid: To była jelitówka

Zakończyło się dochodzenie epidemiologiczne po zachorowaniu 29 plażowiczów. Do sanepidu zgłosili się wymiotami, biegunką i gorączką, a wcześniej wypoczywali nad jeziorem Zagłębocze.

„Przyczyną wystąpienia tych zakażeń żołądkowo-jelitowych były norowirusy, które wywołują tzw. jelitówkę, grypę żołądkową" – poinformowała PAP Ewa Kuśmierz, powiatowy inspektor sanitarny w Parczewie.

I dodała, że źródłem zakażenia mógł być chory człowiek, który w tym czasie przebywał nad jeziorem.

Norowirusy przenoszą się poprzez bezpośredni lub pośredni kontakt z osobą zakażoną albo jej wydzielinami.

„Trudno w tym przypadku jednoznacznie wskazać, gdzie i jak doszło do zakażenia. Przenoszeniu norowirusów sprzyjają wysokie temperatury oraz tłok"– poinformowała PAP inspektor Kuśmierz. Zaapelowała o bezwzględne przestrzeganie zasad higieny osobistej.

Przypomnijmy, że dochodzenie epidemiologiczne zostało wszczęte 15 lipca po zgłoszeniach 29 osób, które miały wymioty, biegunkę i gorączkę, a wcześniej wypoczywały nad jeziorem Zagłębocze.

Sanepid nie wykazał obecności bakterii w wodzie i wodociągu zaopatrującym okolice jeziora.

Nie stwierdzono również nieprawidłowości w próbkach od personelu lokali gastronomicznych i wymazach czystościowych pobranych z pomieszczeń kuchennych z ośrodka wypoczynkowego.

Kamil Kulig

Piotr Rybak dyrektorem Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej

Puławskim szpitalem będzie kierował do końca sierpnia. Z początkiem września przejmie stery w jednym z największych szpitali na Lubelszczyźnie.

Rybak ma wyższe wykształcenie techniczne, skończył również studia podyplomowe z zarządzania służbą zdrowia. Od 2014 r. jest dyrektorem SP ZOZ w Puławach

Piotr Rybak funkcję dyrektora SP ZOZ w Puławach objął w 2015 r. Wcześniej kierował szpitalem w Łęcznej. Od tamtej pory w puławskiej lecznicy wiele się zmieniło. Placówka przeszła modernizację, zmienił się jej wygląd nie tylko na zewnątrz (nowa elewacja), ale i wewnątrz, bo przez ten czas metamorfozę przechodziły kolejne szpitalne oddziały. Przybywało nowoczesnego wyposażenia, poprawiła się sytuacja finansowa. W czasie pandemii koronawirusa to puławski szpital został przemianowany na jednoimienny szpital covidowy i to właśnie tu trafiali zainfekowani pacjenci z całego województwa. Mimo lawinowych odejść personelu placówka stanęła na wysokości zadania, dzięki czemu mogła też liczyć na dodatkowe wsparcie państwa i sponsorów (karetkę przekazała jej Grupa Azoty Puławy czy lubelska Perła).

W ubiegłym roku ponownie stanął do konkursu i objął funkcję dyrektora na kolejne 5 lat. Współpraca między dyrekcją a władzami powiatu, w którym po wyborach w 2014 r. stery przejął PiS, układała się dobrze.

Piotr Rybak spełniał się także w roli samorządowca. Poza kierowaniem placówkami medycznymi w przeszłości piastował również stanowisko wicewójta gminy Milejów i funkcję radnego tej gminy z ramienia PiS, a w poprzedniej kadencji był nieetatowym członkiem Zarządu Powiatu Łęczyńskiego. W kwietniu z powodzeniem wystartował do Sejmiku Województwa Lubelskiego. Tymczasem w marcu zmarła wieloletnia dyrektor Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. Św. Jana z Dukli. W czerwcu Zarząd Województwa Lubelskiego ogłosił konkurs na następcę prof. Elżbiety Starosławskiej. O stanowisko walczyło siedmiu kandydatów, wśród nich był dyrektor szpitala w Puławach. Choć od pewnego czasu mówiło się, że to on jest faworytem i obejmie funkcję, to ani władze województwa, ani sam zainteresowany nie potwierdzali tego. Wyniki naboru urząd marszałkowski podał do publicznej wiadomości w poniedziałek 29 lipca. Wtedy to urzędnicy oficjalnie potwierdzili, że Piotr Rybak od września stanie na czele COZL. Jednakże w tej sytuacji będzie musiał złożyć mandat radnego wojewódzkiego, bo zgodnie z prawem nie może być jednocześnie radnym i kierować placówką podległą marszałkowi.

Tym samym zmiany czekają również puławski szpital. - Musimy zapewnić ciągłość zarządzania placówką. Na tę chwilę zastanawiamy się nad osobą, która czasowo będzie pełniła obowiązki dyrektora od 1 września do czasu zorganizowania i rozstrzygnięcia konkursu - mówi Piotr Rzetelski, Wicestarosta Puławski.

Obecnie do 18 sierpnia Piotr Rybak przebywa na urlopie. Próbowaliśmy skontaktować się z nim, by poprosić o komentarz w tej sprawie. Niestety w odpowiedzi na nasz SMS napisał, że prosi o kontakt po urlopie.

Marta Pietroń

Na szlabanie skradzione audi za 550 tys. zł

Fot.NOSG

Mołdawianin nie pojechał za Bug tym audi wartym ponad pół miliona złotych

Na terenie drogowego przejścia granicznego w Terespolu funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali cenny samochód marki Audi SQ7 (rok prod. 2022).

Przerwali podróż wyjeżdżającemu z Polski na Białoruś 58-letniemu obywatelowi Mołdawii. Paweł Smyk z NOSG poinformował, że podczas prowadzonej kontroli audi, funkcjonariusze Straży Granicznej ustalili, iż pojazd o szacunkowej wartości około 550 tys. zł, został utracony na terytorium Niemiec.

W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze, kierowcę oraz pojazd przekazano do dalszych wyjaśnień Policji z Terespola.

(Pim)

REG

eprasa.pl 21e937475f

Mamy w domu pluskwy! Boimy się tu mieszkać!

ŁUKÓW: Mieszkańcy domu socjalnego w Łukowie nie mają bieżącej wody i łazienki, ale za to ściany ich mieszkań porasta grzyb, a w lokalach rozpleniły się pluskwy. – Sprowadziły się z nowym lokatorem – mówi pani Agnieszka (nazwisko do wiadomości redakcji).

Pluskwy złożyły jajeczka pod spodem łóżka

Kiedy trzy lata temu rodzina pani Agnieszki otrzymała lokal w domu przy Żelechowskiej 6A, był on w fatalnym stanie. Na własny koszt zrobili z partnerem remonty. Teraz zagrażają im pluskwy
- Była melina, szczerze mówiąc. Pampersy porozrzucane na podwórku. Podłoga zgniła. Grzyb. Razem z partnerem zrobiliśmy niezbędne remonty

Pani Agnieszka od trzech lat mieszka z partnerem i siedmiorgiem dzieci w wieku od 10 miesięcy do 17 lat w domu przy ul.Żelechowskiej 6A w Łukowie. To stary, wielorodzinny dom z lokalami socjalnymi, należy do Miasta Łuków. Zarządza nim Zakład Gospodarki Lokalowej. Obecnie mieszka tu sześć rodzin. W domu nie ma łazienki ani bieżącej wody.

Nowy lokator z lokatorkami

W tym roku do domu wprowadził się nowy lokator. Nie mógł już mieszkać w poprzednim mieszkaniu, w domu socjalnym przy ul. Żelechowskiej 20, bo było w złym stanie. Jakiś czas po przeprowadzce na nowe miejsce w jego lokalu i u sąsiadów pojawiły się pluskwy.

- Cała Żelechowska wiedziała o tym, że w tamtym budynku pod dwudziestką były pluskwy. Tamten dom nie nadaje się do użytku i do nas pod 6A go przenieśli. Miał się przeprowadzić bez żadnych swoich rzeczy z tamtego zapluskwionego mieszkania – mówi pani Agnieszka.

- Ale on naznosił koców, mebli. Potem kiedyś zaczęliśmy rozmawiać o mrówkach. No i on mówi, że u niego, jak gasi światło, to czarno jest na podłodze. Nagle rozbił sobie namiot na podwórku. I mówi, że idzie do namiotu spać, że u niego w mieszkaniu to są jednak pluskwy. Powiedział, że chyba nawiózł stamtąd, z poprzedniego lokalu - kontynuuje kobieta.

Pierwsza dezynsekcja

Mężczyzna dwa miesiące mieszkał w namiocie. Też z pluskwami.

> Sąsiadka w lipcu tego roku została pogryziona na nodze, na twarzy. Później zaczęli łapać pluskwy na łóżku

– ZGL przeprowadził u niego w lokalu dezynsekcję. Miał zakaz otwierania drzwi przez dwie doby. Jednak pani Agnieszka uważa, że po gazowaniu za wcześnie otworzył drzwi. Robaki się rozeszły. Najbardziej do mieszkania pod nim.

Pani Agnieszka została pogryziona na szyi. Nie wie, czy przez pluskwy. Insektów w swoim mieszkaniu nie znalazła. Jej sąsiadka mieszka obok z mężem, oboje pracują.

- Sąsiadka w lipcu tego roku została pogryziona na nodze, na twarzy. Później zaczęli łapać pluskwy na łóżku. Znaleźli od spodu jajeczka pluskiew. U nas na razie ja nic nie znalazłam. Ale to jest kwestia czasu – mówi.

Na pomoc!

Pani Agnieszka zgłosiła problem z pluskwami do ZGL.

- Powiedziałyśmy, że jesteśmy załamani, nie wiemy, co robić. Sąsiadka już pluskwy ma. Cały dom zaraz będzie zainfekowany. Oni powiedzieli, że spróbują coś zorganizować – opowiada kobieta.

Na 25 lipca w domu zaplanowano dezynsekcję. Mieszkańcy musieli się wyprowadzić na dwa dni.

- Porozmawiałam z panem burmistrzem, jak sytuacja u mnie wygląda, że mam siedmioro dzieci i nie mam gdzie pójść na ten czas, bo to jedyny lokal, który zajmuję. Burmistrz stwierdził, że lokali zastępczych nie ma, że dezynfekcja w domu będzie jak najszybciej. Mieliśmy iść mieszkać do jednego hotelu, ale tam się dowiedzieli, że my z socjalnych, że mamy pluskwy i nas nie chcieli. ZGL załatwił noclegi w innym hotelu, który ma złe opinie. Nie miałam wyjścia i musiałam tam pójść z dziećmi. Mam zdjęcie grzyba na ścianach w tym hotelu, a dzieci mają alergię, więc od razu dostały kataru i zapalenia gardła. Za pobyt w hotelu zapłacił ZGL, bo nas nie stać - opowiada kobieta.

Firma gazowała

25 lipca we wszystkich mieszkaniach w całym domu specjalistyczna firma przeprowadziła dezynsekcję, gazowanie pluskiew.

Po dwóch dniach pani Agnieszka z rodziną wróciła do mieszkania. Nie znalazła u siebie zdechłych pluskiew.

Kobieta sprzątająca u mężczyzny, który prawdopodobnie „przyniósł" pluskwy, powiedziała, że znalazła u niego 20 zdechłych pluskiew na szufelce. W czasie dezynsekcji pracownik firmy kazał mężczyźnie spalić rzeczy z namiotu, w którym spał. Poduszki i koce były pełne robactwa.

Kolejna dezynsekcja

Kolejna dezynsekcja ma się odbyć w sierpniu, dwa tygodnie po pierwszej - z 25 lipca.

- Znowu mamy wyprowadzić się na ten czas i teraz sami opłacić hotel. To około dwa i pół tysiąca na dwie doby na nas wszystkich, plus wyżywienie. Nie stać mnie. Jak zapłacę, to nie będę miała za co wyprawić dzieci do szkoły – skarży się pani Agnieszka.

Kobieta nie pracuje, jej najmłodsze dziecko ma 10 miesięcy, więc opiekuje się nim i młodszymi dziećmi. Pracuje jej partner.

Była melina

Kobieta wspomina, że kiedy trzy lata temu otrzymała lokal w domu przy Żelechowskiej 6A, był on w fatalnym stanie.

- Była melina, szczerze mówiąc. Pampersy porozrzucane na podwórku. Podłoga zgniła, grzyb. Razem z partnerem zrobiliśmy niezbędne remonty. Kupiliśmy meble. Każdy, kto tu przyjedzie, mówi, że podwórko takie wysprzątane, że nie do poznania – mówi kobieta.

- A teraz, jak te pluskwy się rozejdą, to mi tylko stancja zostanie. Jak wyprowadzić się stąd, to też bez niczego. No bo ja łóżek nie wezmę, boję się, czy robaków nie przeniosę. Ja z tego domu nie mogę nic wziąć - dodaje.

„Niszczy nas grzyb"

Kobieta kilka razy prosiła burmistrza o zamianę lokalu.

- Burmistrz mówi, że nie ma dla mnie innego lokalu. Dzieci alergiczne są, grzyb na ścianach wyrasta. Mam już dosyć, bo czy to lato, czy zima, dzieci chorują. Czyszczę grzyb ze ściany, płyty podwójne na to poszły. A pleśń dalej wychodzi. To nie jest lokal dla nikogo – opowiada.

> Grzybisko, brak łazienki, dzieci kąpię w dużej wannie, potem wszystko trzeba wylewać wiaderkami do wychodka

Pani Agnieszka uważa, że pleśń przechodzi do niej od sąsiada, który zajmuje lokal za ścianą, ale na stałe w nim nie mieszka. Przyjeżdża bardzo rzadko, bo pracuje za granicą.

- On tego nie wietrzy, nie ogrzewa, ta wilgoć nas atakuje z jego strony – mówi kobieta.

Kolejny problem tego mieszkania to brak bieżącej wody i kanalizacji. To naprawdę nie są warunki odpowiednie do życia dla siedmiorga dzieci.

- Grzybisko, brak łazienki, dzieci kąpię w dużej wannie, potem wszystko trzeba wylewać wiaderkami do wychodka. Już trzeci rok obiecują nam kanalizację i dalej nie ma. A teraz doszły pluskwy. Boimy się tu dalej mieszkać. Na strychu na pewno gdzieś robaki przeżyją – narzeka pani Agnieszka.

Co na to Zakład Gospodarki Lokalowej?

W sprawie zapluskwienia domu przy ul.Żelechowskiej 6A i trudnych warunków życia skontaktowaliśmy się z dyrekcją ZGL w Łukowie. Dyrektor Jarosław Piekarski był na urlopie. Rozmawialiśmy z jego zastępczynią Anetą Pszczółkowską.

Według niej ZGL zareagował na problem z pluskwami najszybciej, jak było można.

- Inwazja pluskiew to nie nasza wina, nie możemy brać odpowiedzialności za to, że ktoś nie sprząta we własnym lokalu, czy chomikuje różne rzeczy. A po budynkach wielorodzinnych insekty się rozchodzą - mówi Aneta Pszczółkowska. - Naszym obowiązkiem jest przeprowadzać dezynsekcję w częściach wspólnych domów, a za dezynsekcję lokali powinni zapłacić sami mieszkańcy. My, z dobrej woli, od lat już wszystkim ludziom gazujemy także w mieszkaniach i za to płacimy. Gazowanie na Żelechowskiej 6A było przeprowadzone z dnia na dzień, w jak najszybszym terminie. Firma poprzekładała inne zlecenia, żeby zrobić tam dezynsekcję. Kolejna jest zaplanowana w sierpniu. Koszt obydwóch to około 4 tys. zł, łącznie z wynajmem hotelu – tłumaczy.

Wyprowadzka na 48 h

Dlaczego mieszkańcy podczas drugiej dezynsekcji mają sami opłacić wynajem kwatery na czas gazowania owadów w ich domu, skoro raz już zapłacił ZGL? – pytamy.

- Poprzednim razem mieszkańcy z ul. Żelechowskiej 6A nie mieli czasu zapewnić sobie hotelu ze względu na szybki termin dezynsekcji, więc myśmy im go wynajęli. Rezerwowaliśmy inny hotel, ale rano odmówił i wtedy trafili do kolejnego. Nie mamy obowiązku opłacać tym państwu hotelu na czas dezynsekcji. Mają czas zorganizować sobie pobyt na te dwa dni – tłumaczy.

Jednak pani Agnieszka twierdzi, że nie wyprowadzi się na drugą dezynsekcję, bo nie ma gdzie. Jej mama mieszka w tym samym domu, a na wynajęcie hotelu czy stancji jej nie stać.

„Nie możemy ingerować"

Zapytaliśmy także, dlaczego ZGL dopuścił, żeby przy Żelechowskiej 6A zamieszkał człowiek, o którym było wiadomo, że miał w poprzednim mieszkaniu pluskwy.

- Temu panu został przydzielony wolny lokal przy ul. Żechowskiej 6 A. My lokale wynajmujemy. Nie niańczymy tych osób. Ja nie mogę mu zakazać wniesienia swoich mebli czy rzeczy – wyjaśnia z-ca dyrektora ZGL.

Jest zadłużenie

- Czy rodzina pani Agnieszki nie mogłaby dostać lepszego lokalu ze względu na siódemkę dzieci, brak łazienki, wilgoć? - zapytaliśmy w ZGL-u.

Dowiedzieliśmy się, że niestety pani Agnieszka jest poważnie zadłużona wobec ZGL. Mimo że spłaca niewielkie kwoty (jak nam mówiła, jest to 200 zł miesięcznie – od red.), to dług jest bardzo wysoki. W tej sytuacji ZGL nie może jej przyznać innego lokalu.

- Pani Agnieszka wiele lat temu była już eksmitowana z powodu niepłacenia czynszu i z powrotem jej burmistrz przyznał lokal, wiedząc, że i tak będą kłopoty z opłatami. A przecież partner kobiety pracuje, a ona sama pobiera świadczenia na dzieci, więc nie jest tak, że nie mają pieniędzy – mówi Pszczółkowska.

I tłumaczy, że problemu z grzybem, który przerasta do mieszkania pani Agnieszki z mieszkania nieobecnego w Polsce sąsiada, nie da się rozwiązać. Mężczyzna pracuje i mieszka za granicą, ale nie można go pozbawić lokalu. Regularnie wnosi opłaty, nie hałasuje, nie dewastuje.

- Nie mogę mu nakazać palić w piecu i przebywać tam na stałe. Musiałby nie płacić i wtedy moglibyśmy go eksmitować, ale wtedy też musimy mu zapewnić inny lokal – wyjaśnia Pszczółkowska.

mo

REG

eprasa.pl 21e937475f

Małymi krokami ku zdrowiu. Walka Mateusza Drosia o powrót do normalności

Mateusz Droś, młody ojciec i narzeczony, który jeszcze na początku tego roku prowadził spokojne, szczęśliwe życie, dziś zmaga się z konsekwencjami tragicznego wypadku w pracy. Mateusz, mimo że wciąż w ciężkim stanie, robi małe kroki ku odzyskaniu zdrowia, a każdy z nich to ogromne wyzwanie, zarówno fizyczne, jak i finansowe.

15 stycznia tego roku dla Mateusza Drosia i jego bliskich okazał się dniem, który na zawsze odmienił ich życie. Pracując w firmie zajmującej się dachami, Mateusz, choć nie zajmował się pracami na wysokości, tego dnia znalazł się na dachu budynku. Gdy wszyscy jego koledzy zeszli już na dół, odnaleźli Mateusza leżącego nieprzytomnie na ziemi. Nikt nie wie, co dokładnie się stało, ale skutki tego wypadku są dramatyczne.

Koledzy odnaleźli Mateusza leżącego nieprzytomnie na ziemi

Mateusz natychmiast został przetransportowany do szpitala, gdzie lekarze zdiagnozowali u niego rozległy uraz mózgu, liczne krwiaki śródmózgowe, obrzęk mózgu i wieloodłamowe złamanie czaszki. Wstępne prognozy były bardzo pesymistyczne – lekarze dawali mu zaledwie 2 procent szans na przeżycie. Mimo to Mateusz walczył. Wykonano operację odbarczającą, usuwając kość czaszki, co miało na celu zmniejszenie obrzęku mózgu. Mimo że przebywał w śpiączce farmakologicznej, jego organizm nie poddał się, a lekarze postanowili spróbować go wybudzić. Do dziś Mateusz nie odzyskał pełnej świadomości, ale jego stan powoli, choć systematycznie, się poprawia.

Walka o każdy dzień – rehabilitacja Mateusza

Obecnie Mateusz Droś przebywa w Centrum Rehabilitacyjnym przy „Gołębim Dworze" w Iławie, gdzie przechodzi intensywną rehabilitację. Ośrodek ten jest znany z nowoczesnych metod neurorehabilitacji i neuroprofilaktyki, a nad przebiegiem leczenia czuwa światowej sławy lekarz, prof. dr hab. n. med. Jan Talar. Mimo trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Mateusz, jego rodzina nie poddaje się i robi wszystko, co w ich mocy, aby zapewnić mu najlepszą opiekę i warunki do powrotu do zdrowia.

Mateusz jest teraz pod opieką prof. dr hab. n. med. Jana Talara, znakomitego lekarza specjalizującego się w neurorehabilitacji medycznej (zdj. archiwum prywatne)

Ewelina Droś, siostra Mateusza, na bieżąco informuje o postępach w jego rehabilitacji. W jednym z ostatnich postów w mediach społecznościowych napisała:

„Mateusz walczy od wczoraj bez rurki tracheostomijnej, małymi kroczkami wróci do nas cały i zdrowy, innej opcji nie bierzemy pod uwagę. Kroki małe, ale niestety bardzo kosztowne, dlatego niezmiennie bardzo prosimy o wsparcie i bardzo dziękujemy za dotychczasowe".

Bez wsparcia nie damy rady – apel rodziny Mateusza

Rodzina Mateusza, która cały czas jest przy nim, opiekując się nim w ośrodku 24 godziny na dobę, zdaje sobie sprawę, że bez wsparcia innych nie będzie w stanie kontynuować jego leczenia. Ewelina Droś mówi wprost:

„Brat jest tam od trzech tygodni, codziennie ma kilka godzin rehabilitacji i różnych zajęć wspomagających powrót do zdrowia. Niestety, nie wszystkie zajęcia są w ramach pakietu i za część musimy dopłacać oddzielnie. Sam pobyt brata w ośrodku przez miesiąc to koszt 35 tys. zł, dodatkowo kilka godzin zajęć tygodniowo, więc kwota robi się bardzo duża. Ale widzimy postępy i sens tego całego trudu brata i rodziców, którzy cały czas są z bratem i się nim opiekują całą dobę (w ośrodku nie ma pomocy opiekunów medycznych), dlatego chcielibyśmy wrócić do tego ośrodka na kolejny turnus, jeśli tylko środki finansowe nam na to pozwolą".

Bliscy Mateusza apelują do ludzi dobrej woli o pomoc. Organizowane są różnego rodzaju zbiórki, licytacje oraz akcje charytatywne, które mają na celu zebranie potrzebnych funduszy na rehabilitację Mateusza. Dzięki wsparciu wielu osób udało się już zgromadzić pewne środki, ale potrzeby są ogromne, a każdy dodatkowy dzień rehabilitacji to nadzieja na dalsze postępy.

Mateusz ma dla kogo walczyć

Mateusz Droś to nie tylko pacjent walczący o zdrowie, ale przede wszystkim młody ojciec i narzeczony. Jego partnerka oraz mały synek Szymonek każdego dnia czekają na jego powrót do domu. Dla nich Mateusz musi walczyć o powrót do życia, które zostało brutalnie przerwane przez tragiczny wypadek.

Niestety, nie wszystkie zajęcia są w ramach pakietu i za część musimy dopłacać oddzielnie

Najbliżsi Mateusza wierzą, że dzięki wsparciu ludzi dobrej woli uda się zebrać niezbędne fundusze na dalszą rehabilitację. Jak podkreślają, Mateusz ma dla kogo żyć i walczyć – dla swojej rodziny, która każdego dnia czeka na jego powrót. Szymonek, mały syn Mateusza, nie rozumie, dlaczego jego tata nie jest w domu. Najbliżsi Mateusza chcą zrobić wszystko, by mały chłopiec miał szansę dorastać z tatą u boku.

Jak można pomóc?

Jeśli chcesz pomóc Mateuszowi w jego walce o powrót do zdrowia, możesz to zrobić na kilka sposobów. Przede wszystkim możesz przekazać 1,5% swojego podatku na rzecz Mateusza Drosia, podając KRS fundacji SiePomaga.pl (0000396361) oraz cel szczegółowy: „0472795 Mateusz". Możesz również dokonać wpłaty bezpośrednio przez stronę SiePomaga.pl, gdzie utworzono specjalną zbiórkę na jego leczenie.

Dodatkowo na Facebooku funkcjonuje grupa poMOCny Łuków, gdzie organizowane są różnego rodzaju licytacje charytatywne na rzecz Mateusza. Każdy, kto chce, może wziąć udział w licytacjach lub przekazać przedmioty na aukcję, wspierając tym samym rehabilitację Mateusza.

Rodzina Mateusza jest ogromnie wdzięczna za wszelką pomoc, jaką otrzymuje. Każda złotówka, każdy gest wsparcia, to dla nich ogromne wsparcie w tej trudnej walce. Dla Mateusza każda pomoc to szansa na kolejne dni rehabilitacji i nadzieja na powrót do normalnego życia.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl 21e937475f

Maja Klajda: Rodzice nauczyli mnie, że praca popłaca i nie można leniuchować

Laureatka Miss Polonia 2024 Maja Klajda często wraca w rodzinne strony. Odwiedza rodziców i dziadków, a także kibicuje ukochanemu Górnikowi Łęczna. Z Mają rozmawialiśmy tuż po konferencji prasowej w łęczyńskim starostwie, gdzie zapowiedziano przyszłą współpracę najpiękniejszej Polki z powiatem łęczyńskim i Łęczną.

Usłyszeliśmy dziś, że Łęczna jest bardzo mocno w Pani sercu...

Maja Klajda, Miss Polonia 2024: Chodziłam tutaj do szkoły, mam tutaj swój dom rodzinny i dziadków, ale też czymś, co mnie mocno z Łęczną związało, jest piłka nożna. Górnik Łęczna zostanie w moim sercu naprawdę na zawsze.

Ogólnie bardzo jestem związana ze sportem. Myślę, że nie tylko przez mojego tatę, który był piłkarzem, bo moja cała rodzina jest bardzo mocno piłkarska.

U nas, jak jest mecz, to jest po prostu święto, mamy z tym związane rytuały, zawsze jedziemy tą samą drogą na stadion. Nie wiem, co myślą o nas sąsiedzi, jak trwa mecz, bo jest po prostu u nas strasznie głośno (śmiech).

A wracając do taty, bardzo chciałabym cofnąć się do czasu, kiedy grał na boisku. Bo kiedy się urodziłam, to już nie grał w piłkę. Jednak nieraz widzę, jak bawi się z dziećmi w rodzinie z piłką, to robią wrażenie te jego żonglerki i inne tricki. A mama zawsze mówiła, że bardzo by chciała, żebym zobaczyła słynne wślizgi taty.

> Bardzo chciałabym cofnąć się do czasu, kiedy tata grał na boisku. Mama zawsze mówiła, że bardzo by chciała, żebym zobaczyła słynne wślizgi taty

Sama też trenowała Pani piłkę nożną?

Nie. Ja w ogóle mam dwie lewe nogi do piłki. Ale oprócz tego bardzo lubię sport, chociażby pilates, pływanie czy ćwiczenia interwałowe. Często też biegam, w Łęcznej to jest zawsze do stadionu i z powrotem. Lubię też tańczyć. Najpierw trenowałam balet, później taniec ludowy.

Ale w piłkę nożną nie umiem grać. Za to znam się na zasadach, lubię komentować i obserwować mecze. Prowadzę warsztaty psychologii sportu i też nieprzypadkowo wybrałam akurat tę dziedzinę sportu.

Na dzisiejszej konferencji prasowej m.in. burmistrz Łęcznej podkreślił, że dała Pani świetny przykład - nie trzeba być z Warszawy, by wejść na salony. Jak Pani udało się osiągnąć taki sukces?

Fajne pytanie, nie dostałam go wcześniej. Myślę, że to w ogóle zależy od tego, co my czujemy w sercu, co właściwie chcemy robić, jak wyobrażamy sobie naszą przyszłość. I właśnie miałam takie poczucie, że chciałam mierzyć wysoko. Stąd się wzięła moja determinacja, regularność w działaniu, zapisywanie wszystkiego w kalendarzu, dobre organizowanie czasu i podejście „jak nie drzwiami, to oknami". Po prostu chcę iść do przodu!

Kto z Pani rodziny czy przyjaciół najbardziej wpłynął na taką postawę?

Przede wszystkim są to moi rodzice, którzy wychowywali mnie w takich wartościach, że praca popłaca i nie można leniuchować, jeśli chce się coś osiągnąć.

Oprócz mamy i taty mocno dopingowała mnie również moja babcia, która jest fanką Miss Polonia i namawiała mnie do startu w konkursie. Muszę też wyróżnić mojego brata ciotecznego, mamę chrzestną i moje dwie przyjaciółki Marysię i Gabrysię. Oni byli dla mnie ogromnym wsparciem, zawsze byli przy mnie i do końca we mnie wierzyli.

Co muszę też powiedzieć o mojej mamie, to, że jest człowiekiem o niezwykle dobrym sercu. Ludzie do niej bardzo lgną, jest naprawdę człowiekiem-aniołem, a dla mnie jest inspiracją w psychologii i działaniach charytatywnych.

Wywodzi się Pani z rodziny sportowej, ale też artystycznej. Bo niektórzy łęcznianie pamiętają Pani ciocię Katarzynę Skoniecką z seriali telewizyjnych, m. in. „Pierwszej miłości"...

Tak, moja ciocia też od wielu lat mieszka w Warszawie, gdzie wspólnie ze znajomymi prowadzi Teatr Jumaja, który gra bajeczki dla dzieci. A głównie występuje we Wrocławskim Teatrze Komedia.

Rzeczywiście, jest w mojej rodzinie zamiłowanie do sztuki. Mój dziadek grał na wielu instrumentach, moja babcia jest z wykształcenia polonistką, więc zawsze dbała o dykcję, o język, kulturę wypowiedzi i oczytanie. Moja mama też jest molem książkowym i również była kiedyś modelką, chodziła na pokazach. Do tego mój brat cioteczny chodzi do szkoły muzycznej, gra na fortepianie, pięknie śpiewa.

> „Nie wiem, co myślą o nas sąsiedzi, jak trwa mecz, bo jest po prostu u nas strasznie głośno"

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Czy jest coś, co chciałaby Pani powiedzieć do mieszkańców Łęcznej?

Wszyscy na mecz! Trybuna C ma być pełna!

Kamil Kulig

NASZA MISS CHCE PROMOWAĆ POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Chociaż 21-latka na co dzień studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim, to często wraca w rodzinne strony, gdzie odwiedza rodziców i dziadków, a także kibicuje swojemu ukochanemu klubowi.

Miłość do piłki nożnej to już tradycja w rodzinie Mai. Jej tata Mariusz Klajda był piłkarzem Górnika Łęczna, a nasza Miss chciałaby w przyszłości zajmować się psychologią sportową.

W ostatnią sobotę (27 lipca) na pierwszym domowym meczu Górnika w Betclic I Lidze Maja Klajda otrzymała zielono-czarną koszulkę ze swoim imieniem i nazwiskiem.

A w poniedziałek 29 lipca pojawiła się w Starostwie Powiatowym w Łęcznej, by rozmawiać z władzami powiatu i miasta o możliwościach współpracy.

NASZA MISS CHCE PROMOWAĆ POWIAT ŁĘCZYŃSKI
Po 25 latach korona Miss Polonia wróciła na Lubelszczyznę. Jury finału było jednogłośne - laureatką tegorocznego konkursu została Maja Klajda z Łęcznej

REG

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Ewa Jaszczak

Maja Szajda, Biała Podlaska
ur. 29 lipca, godz. 11:14, 3260 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Kamil
Rodzeństwo: Julian (5 l.), Szymon (2,5 roku)

Basia Michalak, Wohyń
31 lipca, godz. 13:16, 3030 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Mariusz
Rodzeństwo: Marysia (3 l.)

Wiktoria Łojewska, Biała Podlaska
01 sierpnia, godz. 12:25, 3 kg, 53 cm
Rodzice: Aleksandra Świderek i Szymon Łojewski

Alicja Sędłak, Rozkopaczew
01 sierpnia, godz. 3:44, 2920 g, 51 cm
Rodzice: Dorota i Marek
Rodzeństwo: Ola (7 l.), Natalia (3 l.)

eprasa.pl 21e937475f

Walery Pisarek (1931-2017) - profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny (cz. IV)

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie

Mało było w polskiej powojennej humanistyce postaci tak charakterystycznych, jak profesor Pisarek. Imponująca siwa broda, malowniczy beret, niepowstrzymana energia, kreatywność oraz poczucie humoru, które czyniły go nie tylko świetnym wykładowcą i rozmówcą, ale też motorem takich potężnych przedsięwzięć jak Ogólnopolskie Dyktando czy ustawa o języku polskim. A wszystko zaczęło się w nadwieprzańskim Jaszczowie.

Młodzieńcze zaangażowanie patriotyczne przypłacił dwukrotnym uwięzieniem. Jako piętnastolatek wylądował w ponurej wieży lubelskiego Zamku, z której wyswobodziła go amnestia. W 1951 r. studenta pierwszego roku polonistyki stalinowski sąd wtrącił najpierw do Wiśnicza, a potem do sztolni kopalni węgla. Uwolnienie zawdzięczał „odwilży" po śmierci Stalina.

Studia polonistyczne skończył na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem doktorat napisał u profesora Klemensiewicza. Oprócz uczelni związał się z Ośrodkiem Badań Prasoznawczych w Krakowie, a od lat 60. był jego dyrektorem. Przez całe dziesięciolecia stanowił filar krakowskiego środowiska naukowego, był współpracownikiem dziesiątek instytucji, przedsięwzięć i wydawnictw, autorem niezliczonej liczby publikacji. Specjalizował się w badaniach prasoznawczych. Szeroka publiczność znała go jako autora niezrównanych, dowcipnych i mądrych pogadanek o polszczyźnie na antenie „Studia 2". Zainicjował „Ustawę o języku polskim", był pierwszym prezesem „Rady Języka Polskiego" oraz pomysłodawcą akcji Ogólnopolskie Dyktando. Zdeterminowany i świetnie wiedzący, o czym mówi, antykomunista, współpracował z Solidarnością.

Jaszczów był jego pasją

Cała ta obfitość obowiązków, zadań i zainteresowań akademickich i społecznych nie osłabiła więzi Pisarka z Jaszczowem. Systematycznie bywał u matki Wandy Pisarek-Chaciewiczowej. Prowadzi systematyczne badania nad przeszłością dworu i okolicznego ziemiaństwa, efekty publikuje w Zeszytach Milejowskich. Po śmierci mamy systematycznie odwiedza jej grób oraz nowych właścicieli. *...Po wojnie wielokrotnie wracał do Milejowa i Jaszczowa nie tylko z powodów rodzinnych. Często odwiedzał mury naszej szkoły, życzliwy, uśmiechnięty, gotów do opowieści i snucia wspomnień. Gościł na szkolnych uroczystościach, wręczał świadectwa i nagrody, kibicował zmaganiom ortograficznym naszych uczniów. Ujmował skromnością i wysoką kulturą, której tak bardzo dziś nam brakuje* - wspominała na łamach „Wspólnoty" p. Anna Misztal, polonistka z ZS nr 2 im. S. Bolivara w Milejowie.

Skąd wziąć pieniądze na odbudowę?

Boleje, że utrzymanie zabytku okazuje się zadaniem nad siły. W 1992 roku w Karcie Zabytku konserwator pisze wprost, że bez poważnej interwencji dworek stanie się za chwilę ruiną. W pewnym momencie urzędnicy rozważają wykreślenie walącej się rudery z listy zabytków. Na początku XX wieku budynek składa się w zasadzie tylko ze ścian i kawałków komina. Profesor marzy o odbudowie, ale niewiele może zrobić. Kiedy po 65 latach sąd w III Rzeczypospolitej unieważnia stalinowski wyrok (na wniosek Ministra Sprawiedliwości, a nie samego pokrzywdzonego: Pisarek uważał, że przecież rzeczywiście chciał obalić ustrój!) i pojawia się szansa na uzyskanie poważnego odszkodowania, Profesor początkowo nie chce o tym słyszeć. Przekonuje go dopiero pomysł, że można by za to odbudować dwór w Jaszczowie.

Drugie życie dworu

Szansę na rewitalizację budynek otrzymał w ostatnich latach, kiedy zakupił go jeden z mieszkańców. Historię renowacji, osobistego zaangażowania w nią Pisarka, nadziei, jakie wiązał z odbudową i intelektualnego wsparcia, jakiego Profesor udzielał nowym właścicielom, opisał w pięknym artykule w czasopiśmie „Lublin" w 2021 roku p. Euzebiusz Maj. Pisarek kilkukrotnie spotykał się z inwestorem, przekazywał mu pamiątki, mapy, elementy wyposażenia oraz dzielił się przeogromną wiedzą. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce w czerwcu 2017 roku, kilka miesięcy przed śmiercią.

Umarł w biegu

Profesor zmarł zupełnie niespodziewanie 5 listopada 2017 roku, w jednym z tekstów wspomnieniowych napisano, że „w biegu". Na gali „Ambasador Polszczyzny" miał wygłosić laudację na cześć laureata, Jacka Bocheńskiego. *...Rozpoczęcie gali się opóźniało, jej uczestnicy mijali karetkę stojącą pod budynkiem Instytucji Katowice Miasto Ogrodów. Smutną informację przekazał zebranym ze sceny prof. Andrzej Markowski. – Dziesięć minut temu zmarł w garderobie prof. Walery Pisarek...* - relacjonowała Gazeta Wyborcza. W pogrzebie wzięła udział czteroosobowa delegacja Towarzystwa Przyjaciół Milejowa, która zadbała o to, żeby na trumnę Profesora w Alei Zasłużonych Cmentarza Rakowickiego w Krakowie spadła też ziemia zebrana pod jego ulubioną lipą, rosnącą w jego rodzinnej miejscowości.

Zbigniew Smółko

Fot. www.powiatlecczynski.pl

Przeprowadzona po 2014 roku odbudowa i rewitalizacja nie została wykonana dosłownie „1:1", jednak ocenić ją można jako ogromny sukces, pozwalający przywrócić do życia jeden z ciekawszych zabytków i punktów orientacyjnych pamięci dla całej okolicy

Dwór w Jaszczowie w 1927 roku, na pierwszym planie ówczesny właściciel Kazimierz Poniatowski

Widomym i trwałym śladem po zaangażowaniu profesora Walerego Pisarka w sprawy Małej Ojczyzny był jego udział w opracowaniu herbu gminy Milejów. Wyobrażenie przedstawia na tarczy dwudzielnej w słup, po prawej stronie (w heraldyce strony są odwrócone) w polu czerwonym nałęczka srebrna, po lewej stronie w polu niebieskim lilia podwójna srebrna z pierścieniem złotym w środku. Jest to połączenie herbów: Nałęcz rodu Rostworowskich i Gozdawa rodu Kickich. Początkowo Profesor miał pewne trudności z przekonaniem do swojej koncepcji lubelskich heraldyków, ale łatwiej poszło z krakowskimi

Z facebooka Lubelskiego Konserwatora Zabytków:

...W okresie od maja 2014 do kwietnia 2015 r. wykonano kapitalny remont obiektu, mający na celu odtworzenie bryły i konstrukcji ścian - przy maksymalnym zachowaniu i utrwaleniu oryginalnej substancji architektonicznej oraz zachowaniu elementów wystroju wnętrza. Zakres robót i prac obejmował: wykonanie ścian zewnętrznych z bali drewnianych z wykorzystaniem oryginalnych elementów poddanych konserwacji, częściowe odtworzenie ścian wewnętrznych – z zachowaniem historycznego układu pomieszczeń, wykonanie podpiwniczenia w części północno-zachodniej wraz z zejściem schodami zewnętrznymi, odtworzenie formy dachu dwuspadowego wraz z podcieniem od strony ogrodu, wykonanie doświetlenia poddasza w formie „powiek", zamontowanie nowej stolarki okiennej i drzwiowej, odtworzenie drewnianego stropu wraz z montażem zachowanych belek stropowych i odeskowania z dekoracją malarską (po uprzedniej konserwacji).

Z artykułu p. Euzebiusza Maja: ...Jak bardzo docenił wagę i znaczenie odbudowy historycznego dworu, mogą świadczyć jego słowa:

„Odbudowa i odrodzenie się historycznego dworu jaszczowskiego ma dla regionu takie samo znaczenie jak dla Warszawy odbudowa Zamku Królewskiego, a może nawet jeszcze większe" (...) Zakończyliśmy w dobrym nastroju ten przyjazny dialog na ganku dworu, aby wkrótce przenieść się na pobliską krawędź pradoliny Wieprza. Tutaj pan profesor z wielką satysfakcją wskazywał na urokliwe walory krajobrazowe przyległej doliny rzecznej związanej naturalnie z dworem i jego mieszkańcami, zapalonymi wędkarzami. Ten krajobrazowy akcent dopełnił program symbolicznego czerwcowego spotkania na ganku dworu, które tak precyzyjnie zaplanował profesor Walery Pisarek. Dzisiaj wiemy, że było to dla niego nieoczekiwanie pożegnalne spotkanie z ukochanym gniazdem rodzinnym.

REG

eprasa.pl 21e937475f

Osiemdziesiąt lat temu Niemcy wymordowali ostatnich Romów w Auchwitz

Porajmos - niewidzialny Holocaust. Romów zabijano też na Lubelszczyźnie

2 sierpnia jest obchodzonym corocznie Europejskim Dniem Pamięci o Holokauście Romów i Sinti. W komorach gazowych oświęcimskiej „fabryki śmierci" zamordowano ostatnią, liczącą ok. 4000 osób grupę więźniów romskich. Datę tą przyjęto jako symboliczną. Wcześniej tajemniczy, odseparowani od reszty społeczeństwa potomkowie wychodźców ze starożytnych Indii byli tropieni, ścigani i, w razie pojmania, przeważnie zabijani na miejscu.

Ci, którym udało się przeżyć Porajmos po wojnie, wrócili do dawnego stylu życia. W latach 60. Gomułka nakazał jednak przymusowe osiedlenie, co odebrane zostało jako poważna represja. Koła od wozów odkręcano i palono, często w asyście milicji. Dokumentem z tamtych czasów jest kolekcja zdjęć Andrzeja Polakowskiego wydaną w 2007 roku pod tytułem „Pożegnanie taboru". Prezentowane zdjęcia wykonano w Parczewie

Zagłada Romów i Sinti (bo to dwie, dość zbliżone i o podobnej historii, ale jednak różne nacje, często mylone i traktowane jako jedna całość) nazywana jest przez nich samych Porajmos, czyli „pochłonięcie, pożarcie". Odpowiada to żydowskiemu Shoah albo Holocaust. Jest znacznie słabiej rozpoznana i opisana przez historyków. Głównie dlatego, że Romowie nie mieli nigdy własnego państwa, które mogłoby się o nich upomnieć. Ofiarami byli też ludzie w dużej części nieumiejący czytać i pisać, nieodgrywający głównych ról społecznych, niepełniący urzędów ani nieposiadający liczącego się majątku. Sporna jest nawet liczba ofiar szacowana na od 250 do 500 tysięcy.

Nie ma już wędrujących taborów

Cygański tabor był przed latami sześćdziesiątymi tak oczywistym elementem wiejskiego krajobrazu, jak brzoza, kapliczka, wcześniej żydowska karczma. Każdy, kto pamięta przedwojenną i tuż powojenną Lubelszczyznę, ma albo własne opowieści, albo nasłuchał się ich od starszych. O kolorowych wozach, o natchnionych muzykach, genialnych tancerkach, które potrafiły i powróżyć i kurę ukraść, o wędrownych kowalach i kotlarzach, o dziewczynie czy chłopaku, co się zakochali i poszli za Cyganem albo - sam mam taką w rodzinie! - że się Cygan zakochał i gdzieś tutaj został!

...Te Cygany gdzieś wyjeżdżali, trochę końmi handlowali, a reszta może kradli? Ja wiem? Nie mam pojęcia. Wiem, że Cyganki, jak pojechali na wieś, to poprzyjeżdżali z kurami. Oni sobie osobno kuchnie prowadzili. Zwłaszcza gotowali rosół, kury. Na okrągło rosół, kury. Tam nie dzielono kury, tylko jedna w baniak i już, mało jedna - to dwie... - p. Regina Zieńczuk z Tyszowiec.

...Cyganie to są Cyganie, teraz się ich nazywa Romami. Skąd ci Romowie? Co to za plemię? Cóż to za naród, który powstał? Oni tak koło Zemborzyc, koło Starego Lasu namioty rozbijali i myśmy chodzili po prostu posłuchać tam, zobaczyć, bo to zawsze coś nowego, coś innego. Myśmy tam przychodzili do nich, żeśmy słuchali ich tych pieśni, to były zwyczaje zupełnie inne, bardzo przyjemni byli ci Cyganie. Ja chodziłem bardzo chętnie, słuchałem ich, szczególnie tych ich pieśni, oni grali, prawie każdy Cygan umiał grać na jakimś instrumencie. To był taki muzykalny naród. Można im było wędrować i przemieszczać się z miejsca na miejsce, a że uchodzili za ludzi nieuczciwych, że uchodzili za złodziei, to jest inna sprawa. I tak podobnież było. Ja ich nie uważałem za takich, bo mnie ani nic nie zginęło, ani ja nie widziałem, żeby komuś coś zabrali, nie, tylko stwierdzam, że takie opinie o nich słyszałem... - p. Zdzisław Misiak z Lublina.

Tajemniczy, nieznani, odlegli...

Poza okazjonalnymi kontaktami między społecznością Polaków, Żydów, Rusinów a wędrującymi Romami nie było specjalnych płaszczyzn porozumienia i trwalszego współżycia. Owszem, w każdej wsi był ktoś, kto z taborem miał jakieś bliższe relacje, ale nie były to sprawy powszechne. Dystans utrzymywany był, jak się wydaje, bardziej na życzenie zazdrosnej o swoje tajemnice i niechętnej do zawierania np. mieszanych małżeństw społeczności romskiej. Zainteresowanie mediów budziły takie historie jak np. koronacja „cygańskiego króla" czy jakiś szczególnie efektowny ślub, jednak bardziej traktowano to jako ciekawostkę społeczną.

Lepsi Aryjczycy niż Niemcy...

Naziści z Romami i Sinti mieli ogromny problem. Po pierwsze w ich tępym *ordnungu* społecznym nie mieścił się schemat życia opartego o skrajną niezależność, wolność i brak poszanowania dla powszechnych reguł. Ale to jednak nie to było największym problemem a, jak to u hitlerowców bywało, kwestia rasy. Zgryz był niemały, gdyż Cyganie, w gruncie rzeczy byli lepszymi Aryjczykami niż sami Niemcy! Nazistowscy ideolodzy musieli się zdrowo nagimnastykować, żeby ułożyć teorię, że wprawdzie może i Romowie wywodzą się od Ariów, ale od ich najniższej warstwy i jeszcze wymieszali krew z innymi plemionami...

Skazani na Zagładę

Systematycznie byli prześladowani od 1935 roku, ale początkowo uzasadnieniem był ich tryb życia. To na romskich dzieciach prowadzono eksperymenty medyczne oraz np. przetestowano możliwość i sposób używania do mordowania cyklonu B.

Po dłuższych deliberacjach dopiero jesienią 1942 r. postanowiono, że mają być eksterminowani tak samo, jak Żydzi.

Uratować się było im w niektórych wypadkach nawet trudniej niż dzieciom Abrahama: znacznie bardziej wyróżniali się karnacją, byli praktycznie niezasymilowani językowo i kulturowo, rzadziej mogli liczyć na wsparcie sąsiadów, bo ich z oczywistych powodów nie miewali. Większe grupy zamieszkujące miasta często umieszczano w gettach z Żydami i transportowano do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Mniejsze społeczności: zdybane gdzieś w terenie wędrujące tabory albo ukryte w lesie obozowiska były przeważnie rozstrzeliwane na miejscu.

Masakra pod Drelowem

Pisze pan Feliks Olesiejuk w „Monografii wsi Drelów": *„..W lipcu 1942 roku Niemcy z posterunku w Drelowie (Schmidt, Schmiedtke i wachmeister Hans) oraz dwaj gestapowcy z Międzyrzeca wymordowali grupę 35 Cyganów. W grupie tej, pędzonej z okolic Komarówki, były Cyganki z małymi dziećmi i tylko jeden mężczyzna, Cygan, który na plecach niósł worek z chlebem. Niemieccy zbrodniarze wypędzili Cyganów poza Drelów na łąkę „Skałaszowe" i tam przypędzonym również rolnikom Adamowi Serganowi i Stanisławowi Kubikowi z Drelowa kazali wykopać duży dół. Stanisław Kubik opowiadał później, że gdy Cyganki z płaczem błagały Niemców o darowanie życia, młody Cygan wyrwał się oprawcom i ciosem potężnej pięści powalił wachmeistera na ziemię, a następnie z ogromną szybkością uciekł przez łąki w stronę zarośli Horodka. Gestapowcy strzelali za nim z pistoletów maszynowych, ale bezskutecznie, bo Cygan dopadł lasu. Niemieccy zbrodniarze otworzyli później ogień maszynowy na grupkę cygańskich kobiet i dzieci. Huk strzałów i bolesny, przeraźliwy krzyk mordowanych słychać było w całej północnej części Drelowa...".*

Takich relacji jest stosunkowo niewiele - mordy zwykle odbywały się w lesie czy na jakimś bezdrożu.

Ostatnich więźniów zabito 2 sierpnia 1924 roku

Ostatnim akordem zagłady było wymordowanie w Birkenau ostatnich więźniów obozu. Próbowano zrobić to trzy miesiące wcześniej, ale Romowie postawili opór: chwycili łopaty, drągi i odmówili dobrowolnego opuszczenia baraków. Niemcy, obawiając się, że bunt rozleje się na inne pola, chwilowo odpuścili.

Jakiekolwiek próby upamiętnienia losów ofiar i całej społeczności są podejmowane dopiero w ostatnich dwudziestu latach.

Zbigniew Smółko

REG

...Cygański [język] był zupełnie niezrozumiały dla mnie i do tej pory ja nie znam ich języka. Ci, którzy przyjeżdżali, mówili po polsku. Pewnie, że bardzo charakterystycznym akcentem, ta polszczyzna nie była taka, jak normalnie, słychać było, że to są nie Polacy, no ale żył sobie naród, jak chciał i to wszystko... - z relacji p. Zdzisława Misiaka.

Cyganki chodziły, żebrały, a Cygany siedzieli w domu. Cyganka to była u nich parobkiem, żoną, dostawcą jedzenia, a Cygan sobie siedział, w karty grał i wódkę pił. Także cygańskie życie bardzo dobre u mężczyzn. Z kolei Cyganek to nie - z relacji p. Reginy Zińczuk z Tyszowiec.

[Cyganie] stały tutaj, jak teraz jest Puławska. Tu most był drewniany, mizerny, nazywaliśmy go austriacki most. Tam Cygany przyjeżdżały, tam posiedziały, ile im się chciało, miesiąc czy dwa, czy tydzień. Koło krzyża takiego sękatego, tam był trawnik. Były Cygany bogatsze, co tymi wozami [przyjeżdżały], a były i nędzarze, co sobie tylko namioty robiły. Ale złodzieje wszystkie. Patelnie robiły - relacja. p. Brzozowskiego z Lublina, podobnie jak dwie kolejne, zaczerpnięta jest z archiwum Historii Mówionej Teatru NN z Lublina.

eprasa.pl 21e937475f

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik nie zatrudnia żadnego skauta.

„Mamy nowoczesne narzędzia technologiczne”

Zarząd pierwszoligowego piłkarskiego Górnika umożliwił kibicom zadanie mu pytań dotyczących funkcjonowania zielono-czarnych. Fani dociekali m.in., czy klub zatrudnia skautów. - Dziś nie ma sensu generować olbrzymich kosztów - odpowiada Maciej Grzywa, prezes klubu.

Co sezon, a zdarzało się nawet, że co rundę, drużyna Górnika przechodzi gruntowną przebudowę. Część zawodników odchodzi, klub zatrudnia nowych graczy, podpisując kontrakty z piłkarzami, których umowy w innych klubach już wygasły i można ich zatrudnić bez potrzeby przeprowadzania transferów gotówkowych. Ciekawym zagadnieniem jest więc to, w jaki sposób Górnik wyszukuje zawodników, którzy mogą potencjalnie wzmocnić klub.

Klub z Łęcznej nie ma skautów

„Ile osób jest zatrudnionych na stanowisku skauta piłkarskiego? Jeśli jakakolwiek, to jakie rejony są obserwowane?” - takie pytanie do prezesa Górnika sformułowali kibice zielono-czarnych.

- Dzisiaj nie ma takiej osoby, trzeba to jasno powiedzieć. Mamy nowoczesne narzędzia technologiczne, dzięki którym ten obszar analizy, obserwacji zawodnika jest zdecydowanie szybszy niż osoba fizyczna jeżdżąca po pewnych terenach. Dziś trochę inaczej ten skauting wygląda, nie tak, jak kiedyś - odpowiada Maciej Grzywa, prezes Górnika Łęczna, w materiale opublikowanym w mediach społecznościowych klubu.

Zamiast wysyłać ludzi w poszukiwaniach piłkarzy, działacze klubu z Łęcznej preferują najpierw przeanalizować graczy na materiałach wideo.

- Chcemy iść w takim kierunku, gdzie pierwsze dwa etapy selekcji zawodników to jest selekcja na materiałach wideo, na platformach skautingowych. Natomiast dopiero wtedy, gdy te materiały dadzą nam odpowiedź, że zawodnik jest z potencjałem, to przejdziemy do kolejnych etapów, czyli obserwacji tego zawodnika na żywo przez poszczególne osoby czy sztab szkoleniowy. Oczywiście dalej idąc, będą konkretniejsze kroki, jak zaproszenie na testy. Dziś nie ma sensu generować olbrzymich kosztów osób, które będą miały wytyczne i będą szukać dla nas piłkarzy na określonych obszarach, bo tak naprawdę nie jesteśmy w stanie skontrolować ich pracy, jakości, podejścia. Można więc to usprawnić, mieć na to inny pomysł. I taki będziemy mieli - dodaje szef klubu z Łęcznej.

Trener i dyrektor sportowy w jednym

Szczególną rolę w takim układzie odgrywa więc dyrektor sportowy. Do końca sezonu 2023/2024 stanowisko to zajmował Veljko Nikitović, w przeszłości znakomity piłkarz Górnika, a później m.in. prezes klubu. Serb niespodziewanie zadeklarował po barażowej porażce z Motorem Lublin, że odchodzi z zielono-czarnych. Niedługo później związał się z Arką Gdynia, ligowym rywalem łęcznian.

Rolę dyrektora sportowego przejął Słowak Pavol Stano, trener Górnika.

- To była optymalna decyzja. Dzisiaj możemy powiedzieć, że był to strzał w dziesiątkę - uważa Maciej Grzywa. - Do końca tego okienka nic się nie zmieni, dalej trener Stano będzie miał takie kompetencje - dodaje.

Prezes podkreśla, że klub budujemy całkiem od nowa pion sportowy.

- Jesteśmy po kolejnych rozmowach z osobami, które widzimy na tych stanowiskach. Wydaje się, że zostały kwestie doprecyzowania obowiązków plus kwestie finansowe - wskazuje Maciej Grzywa.

W tym okienku transferowym klub z Łęcznej podpisał kontrakty z 14. nowymi zawodnikami. Z klubu odeszło natomiast dziesięciu piłkarzy, do tego czterech wróciło do swoich klubów po wypożyczeniu do zielono-czarnych.

Dominik Smagała

WYCHOWANEK ZAMIENIŁ GÓRNIKA NA TRZECIOLIGOWCA

Piłkarzem zielono-czarnych nie będzie już lewy obrońca Karol Turek. 24-latek to wychowanek klubu z Łęcznej. Piłkarz przygotowywał się do sezonu 2024/2025 z Górnikiem, pojechał z ekipą trenera Pavola Stano na zgrupowanie do Kielc. Nie przekonał jednak do siebie sztabu szkoleniowego. Jego kontrakt wygasł z końcem czerwca i 24-latek został wolnym zawodnikiem.
W środę, 31 lipca, Karol Turek został ogłoszony jako nowy piłkarz trzecioligowej Unii Skierniewice

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI:
Termalica - Odra 3:0
Płock - Chrobry 2:1
Tychy - Warta 1:1
Stalowa Wola - Kotwica 0:2
Stal - Miedź 1:0
Polonia - Arka 0:3
Znicz - Wisła 2:1
Ruch - Pogoń 1:1
ŁKS - Górnik (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	3	9	10-0
2	Wisła Płock	3	7	5-3
3	Znicz Pruszków	3	7	3-1
4	Arka Gdynia	3	6	5-2
5	Górnik Łęczna	2	6	3-1
6	Stal Rzeszów	3	6	3-2
7	Kotwica Kołobrzeg	3	5	3-1
-	Ruch Chorzów	3	5	3-1
9	Miedź Legnica	3	4	6-5
10	GKS Tychy	3	3	3-3
11	Odra Opole	3	3	4-6
12	Chrobry Głogów	3	3	3-7
13	Wisła Kraków	2	1	1-2
14	Pogoń Siedlce	3	1	3-7
15	Warta Poznań	3	1	2-6
16	Polonia Warszawa	3	1	0-4
17	ŁKS Łódź	1	0	1-2
18	Stal Stalowa Wola	3	0	2-7

NASTĘPNA KOLEJKA (9-12.08.):
Arka - Znicz, Górnik - Polonia **(10.08., g. 14.30)**, Miedź - ŁKS, Kotwica - Stal, Warta - Stalowa Wola, Chrobry - Tychy, Odra - Płock, Pogoń - Termalica, Wisła - Ruch

dsm

Wisła z porażką. Ciołek bohaterem

Gracze z Puław musieli pogodzić się z pierwszą porażką w tym sezonie. Podopieczni Macieja Tokarczyka ulegli 1:2 KKS-owi Kalisz.

Po tym strzale głową Bartosza Guzka Wisła wygrywała. Skończyło się porażką

A zaczęło się bardzo dobrze. Po nieco ponad kwadransie gry Wisła prowadziła. Po rzucie rożnym do piłki najwyżej wyskoczył Bartosz Guzek. Napastnik, który w poprzednim sezonie rozegrał 13 meczów w pierwszoligowej Miedzi Legnica, pewnie pokonał Maksymiliana Ciołka, który swego czasu występował w trzecioligowych Orlętach Radzyń Podlaski.

Goście odpowiedzieli w 35. minucie. Po akcji prawą stroną w polu karnym znalazł się Mateusz Andruszko, który dograł na czwarty metr. Tam futbolówka nieszczęśliwie odbiła się od Radosława Śledzickiego i wpadła obok zaskoczonego Jana Szpaderskiego. Niedługo po zmianie stron pięknym strzałem w dalszy róg bramki popisał się Jakub Staszak. Bramkarz Wisły wyciągnął się jak struna, ale nie był w stanie odbić piłki.

Ambitnie grający puławianie kilkukrotnie zagrozili bramce KKS-u, ale za każdym razem górą był Ciołek. Goście kończyli spotkanie w niepełnym składzie. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Piotr Kusiński. Mimo starań naszych wynik się nie zmienił.

Wisła Puławy - KKS Kalisz 1:2 (1:1)

Bramki: Guzdek 16` - Śledzicki 35` (s) - J. Staszak 49`.
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki, Waliś, Zych (46` Gałązka), Piątek, Wiktoruk, Kumoch, Szymanek (56` Zylla), Guzdek.
KKS Kalisz: Ciołek - Głaz (74` Białczyk), Smoliński, Kieliba, Gawolik, J. Staszak (74` Skibicki), Andruszko (66` Cierpka), W. Staszak (55` Toporkiewicz), Kusiński, Putno, Chaciński (66` Szymański).
Żółte kartki: Kargulewicz, Piątek - Kieliba, Gawlik, Skibicki, Kusiński, Szymański.
Czerwona kartka: Kusiński 82`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).

Jadą na Suche Stawy

W niedzielę w samo południe gracze Tokaczyka powalczą na boisku Hutnika Kraków.

Rywale przystąpią do gry opromienieni zwycięstwem 4:1 na boisku Skry Częstochowa. Hat-trickiem popisał się Michał Głogowski. Gola dołożył Oliwier Soprych. We wcześniejszych meczach Hutnik przegrał 0:1 ze Świtem Szczecin oraz uległ aż 0:5 GKS-owi Jastrzębie.

Od końca marca trenerem krakowian jest Maciej Musiał, który swego czasu odpowiadał za wyniki Wieczystej Kraków. Jest synem Adama, który rozegrał 34 mecze w reprezentacji Polski. W Wiśle Kraków rozegrał 227 meczów. Został mistrzem Polski. Z kolei brat trenera Hutnika jest sędzią. Tomasz Musiał przez lata prowadził spotkania w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce.

mp

Trudne zadanie przed Wisłą

Już 6 i 7 sierpnia odbędą się mecze rundy wstępnej Fortuna Pucharu Polski.

Piłkarze Wisły trafili na Chojniczankę Chojnice. Spotkanie odbędzie się 7 sierpnia na boisku rywali. Ewentualny triumf pozwoli naszym zagrać w I rundzie, gdzie oprócz zwycięzców fazy wstępnej zagra 16 zwycięzców Pucharu Polski na szczeblu regionalnym, 18 zespołów Ekstraklasy z sezonu 2023/2024 oraz 16 drużyn I ligi z sezonu 2023/2024. Jagiellonia Białystok, Śląsk Wrocław, Legia Warszawa, Wisła Kraków mają wolny los.

RUNDA WSTĘPNA (07.08., godz. 19:30)
Chojniczanka - Wisła
Podbeskidzie - Stomil
Zagłębie S. - Sandecja
Pogoń S. - Lech II
Kotwica - Skra
KKS Kalisz - Olimpia G.
Stal St. - Olimpia E.
Polonia B. - GKS Jastrzębie
Radunia - ŁKS II Łódź
Hutnik - Zagłębie II L.

mp

Karnety i bilety dostępne

Trwa sprzedaż biletów i karnetów na mecze domowe Wisły Puławy w rundzie jesiennej sezonu 2024/2025. Jesienią na własnym stadionie nasi rozegrają aż dziesięć II-ligowych spotkań.

Cennik biletów:
Bilet normalny: 30 zł
Bilet dla kobiet: 10 zł
Bilet ulgowy: 20 zł (emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki)

Cennik karnetów:
Karnet normalny: 240 zł
Karnet dla kobiet 80 zł
Karnet ulgowy: 160 zł (emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki).
Nowością jest „Karnet wsparcia” w kwocie 400 zł, który uprawnia do wejścia na wszystkie mecze Wisły w rundzie jesiennej, a dodatkowo otrzymujesz koszulkę meczową pierwszego zespołu.

Więcej informacji
Można znaleźć na stronie www.kswislapulawy.pl/bilety

mp

II LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisła - KKS Kalisz 1:2
Podbeskidzie - Polonia 0:1
Jastrzębie - Pogoń 0:1
Świt - Olimpia E. 3:0
Skra - Hutnik 1:4
Wieczysta - ŁKS II 4:0
Chojnicz. - Zagłębie II 2:1
Olimpia G. - Rekord 0:1
Zagłębie - Resovia 2:0
MECZ 2. KOLEJKI
Polonia - Olimpia G. 2:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	3	9	6:1
2	Zagłębie Sosnowiec	3	9	6:2
3	Świt Szczecin	3	7	5:1
4	KKS Kalisz	3	7	4:2
5	Wieczysta Kraków	3	6	5:1
6	Chojniczanka Chojnice	3	6	4:2
7	Polonia Bytom	3	6	3:2
8	Resovia Rzeszów	3	6	2:2
9	GKS Jastrzębie	3	4	6:2
10	ŁKS II Łódź	3	4	3:5
11	Rekord Bielsko-Biała	3	3	2:4
12	Hutnik Kraków	3	3	4:7
13	Olimpia Elbląg	3	2	1:4
14	Wisła Puławy	2	1	1:2
15	Podbeskidzie Bielsko-Biała	3	1	1:4
16	Zagłębie II Lubin	2	0	1:3
17	Olimpia Grudziądz	3	0	1:5
18	Skra Częstochowa	3	-7	2:8

NASTĘPNA KOLEJKA (11.08., godz. 12:00): Hutnik - Wisła, Polonia - Rekord, Resovia - Olimpia G., Zagłębie II - Zagłębie, ŁKS II - Chojniczanka, KKS Kalisz - Wieczysta, Olimpia E. - Skra, Pogoń - Świt, Podbeskidzie - GKS Jastrzębie.

mp

REG

eprasa.pl 21e937475f

Motor z pierwszym remisem w sezonie

Duży ładunek dramaturgiczny, walka do ostatnich sekund i premierowy domowy punkt zdobyty w kampanii 2024/25. Za nami mecz trzeciej kolejki PKO BP Ekstraklasy, w którym Motor Lublin zremisował przed własną publicznością z Koroną Kielce.

Oba zespoły zmierzyły się na poziomie najwyższej klasy rozgrywkowej po raz pierwszy w historii. Gdy wydawało się, że do przerwy padnie bezbramkowy remis, w 43. minucie przyjezdni objęli prowadzenie. Po składnej akcji Konrada Matuszewskiego i Wiktora Długosza, do siatki trafił Adrian Dalmau.

Po zmianie stron „Motorowcy" prezentowali się dużo lepiej, grali zdecydowanie bardziej ofensywnie i tworzyli sytuacje bramkowe. Trzykrotnie trafili do siatki, ale dwóch goli nie uznał sędzia, który najpierw dopatrzył się faulu w ataku, a następnie pozycji spalonej. Ostatecznie jednak lubelski zespół doprowadził do remisu, po tym, jak rzut karny wykorzystał doświadczony Piotr Ceglarz.

Po inauguracyjnej porażce z Rakowem Częstochowa 0:2 i wygranej 2:0 z Lechią Gdańsk, teraz przyszedł czas na remis Motoru. W następny weekend lublinianie będą pauzować. Ich mecz czwartej kolejki z Jagiellonią Białystok został bowiem przełożony na prośbę klubu z Podlasia. Póki co nie znamy nowej daty tego spotkania. Tym samym żółto-biało-niebiescy następny raz powalczą o punkty dopiero 16 sierpnia.

Fot. Dominika Polonis

Po trzech kolejkach Motor ma na koncie cztery punkty

Motor Lublin - Korona Kielce
1:1 (0:1)

Bramki: Ceglarz 82 (z rzutu karnego) - Dalmau 43
Motor: Brkić – Wójcik (46 Stolarski), Rudol, Bartos (63 Najemski), Luberecki, Gąsior (46 Scalet), Caliskaner (76 Wełniak), Wolski, M. Król, Ceglarz, Mraz (63 Ndiaye)
Żółte kartki: Mraz, Stolarski - Dziekoński, Matuszewski
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole)
Widzów: 14 562

Karol Kurzępa

Fot. Karol Kurzępa

Mateusz Stolarski, trener Motoru:

Chciałem przeprosić za pierwszą połowę. Nie tak mieliśmy wyjść na mecz i nie w taki sposób czekać na przeciwnika. Byliśmy zbyt pasywni, nie graliśmy na swojej intensywności. Ekstraklasa jest taka, że jeśli czekasz na coś 45 minut, to przeważnie kończy się tym, że musisz odrabiać straty. Natomiast po przerwie pokazaliśmy, że potrafimy wejść na połowę przeciwnika w ekstraklasie i szukać swoich okazji. Musimy cenić ten punkt, bo oczka na tym poziomie są bardzo ważne a przewagi między drużynami bardzo małe. Czujemy niedosyt, że nie ma po naszej stronie trzech punktów, jednocześnie szanując to, że zdobyliśmy oczko, grając tylko 45 minut w tym meczu.

Szczypiornistki po pierwszym sparingu

Już za cztery tygodnie piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin zainaugurują nowy sezon Orlen Superligi kobiet. W miniony piątek, po pierwszym miesiącu okresu przygotowawczego biało-zielone rozegrały premierowy letni mecz kontrolny. Brązowe medalistki poprzedniego sezonu zmierzyły się w Kielcach z Piotrcovią Piotrków Trybunalski. Spotkanie zakończyło się przekonującym zwycięstwem 22-krotnych mistrzyń Polski w stosunku 44:28. Sztab szkoleniowy ma zatem powody do zadowolenia oraz wiele materiału do analizy przed następnymi grami towarzyskimi. Najbliższa czeka podopieczne trener Edyty Majdzińskiej już 10 sierpnia. Wówczas lubelski zespół zagra z Handball JKS-em Jarosław.

Karol Kurzępa

Nowi koszykarze w lubelskim klubie

Skład Polskiego Cukru Startu Lublin jest już niemalże skompletowany. W ubiegłym tygodniu klub przeprowadził transferową ofensywę i poinformował o pozyskaniu trzech zawodników.

Jeszcze pod koniec lipca szeregi czerwono-czarnych zasilił 29-letni rozgrywający z Belgii - Emmanuel Lecomte. W 2018 roku „Manu" występował dla Dallas Mavericks w Lidze Letniej NBA, skąd trafił do Ontario Clippers w G-League. Po grze na zapleczu najlepszej ligi świata przeniósł się do Europy. Na Starym Kontynencie bronił barw klubów z Hiszpanii, Niemiec, Francji, Litwy, Izraela, Czarnogóry oraz własnej ojczyzny. W ostatnim sezonie był zawodnikiem rodzimego Liège Basket, gdzie notował średnio 16.5 punktów, cztery asysty oraz 2.3 zbiórki na mecz. Na swoim koncie ma ponadto doświadczenie nabyte w seniorskiej kadrze narodowej, do której jest powoływany regularnie od siedmiu lat. Z zespołem belgijskich „Lwów" wziął udział, m.in. w dwóch turniejach rangi mistrzostw Europy - w 2017 i 2022 roku. Nieobce mu są także europejskie puchary, gdzie zaliczył mecze w rozgrywkach EuroCup, European North Basketball League, czy Ligi ABA.

Kolejnym nabytkiem Startu został 32-letni Ousmane Drame z Gwinei. Ten atletyczny, mierzący 206 cm wzrostu koszykarz może występować na pozycji centra oraz silnego skrzydłowego. Kibice Orlen Basket Ligi poznali go w latach 2021-23, gdy bronił barw klubów z Zielonej Góry oraz Dąbrowy Górniczej. Poza Polską nasz nowy zawodnik zdobywał doświadczenie w lidze hiszpańskiej, tureckiej, izraelskiej, łotewskiej oraz francuskiej. Ma za sobą również mecze dla Westchester Knicks na zapleczu NBA. W ostatnim sezonie grał na Litwie, notując 6.9 punktów oraz 3.6 zbiórek dla zespołu Jonavos CBet.

Trzeci z nowych graczy w ekipie trenera Wojciecha Kamińskiego to rzucający Courtney Ramey. Zawodnik, który mierzy 190 cm wzrostu, we wrześniu będzie świętował 25. urodziny. Pochodzi z Webster Groves w stanie Missouri, a w lidze uniwersyteckiej najpierw występował przez cztery lata w barwach Texas Longhorns, a następnie przeszedł na rok do Arizona Wildcats. W zeszłym roku Ramey trafił do Europy. W barwach grającego w litewskiej ekstraklasie BC Nevėžis zapisywał na swoim koncie średnio 10.6 pkt, 2.2 zbiórki oraz dwie asysty na mecz.

Poza wspomnianą trójką ważne kontrakty z klubem mają Jakub Karolak, Michał Krasuski, Filip Put oraz Tyran De Lattibeaudiere. Bliski przedłużenia umów są zaś Bartłomiej Pelczar oraz Roman Szymański.

Nowy ligowy sezon ruszy dla czerwono-czarnych w październiku. Natomiast 19 sierpnia Start rozpocznie okres przygotowawczy. Lublinianie będą przygotowywać się do rozgrywek na lokalnych obiektach.

Karol Kurzępa

Żużlowcy znów lepsi od rywali

Orlen Oil Motor Lublin bez najmniejszych problemów wygrał z Fogo Unią Leszno w ostatnim, domowym meczu fazy zasadniczej PGE Ekstraligi. „Koziołki" tylko pod koniec spotkania pozwoliły rywalom zapisać na koncie biegowe zwycięstwa.

Gospodarze jak zwykle byli zdecydowanymi faworytami starcia z Unią, która potrzebowała zwycięstwa jak tlenu. Goście z Leszna przed spotkaniem zajmowali bowiem ostatnie miejsce w lidze. „Byki" są zespołem, który najdłużej z tegorocznej stawki jeździ w ekstralidze - są w niej od 1997 roku. Lublinianie jednak nie zastosowali wobec przeciwników z Wielkopolski taryfy ulgowej.

Już po pierwszej serii startów miejscowi mieli pewną przewagę i prowadzili 17:7. W drugiej serii biegów Motor wszystkie trzy biegi wygrał w stosunku 5:1, a jedyne zaskoczenie to taśma Cierniaka w siódmej gonitwie. Po połowie zawodów tablica wyników wskazywała 31:11.

Kolejne trzy wyścigi upłynęły pod przewagą podopiecznych trenera Macieja Kuciapy. Jednak czwarta seria wyglądała jak inny mecz, bo to leszczynianie wygrali wszystkie trzy biegi - dwa pierwsze w stosunku 4:2, a 13. w stosunku 5:1. Pokonani przez Unię zostali, m.in. Kubera, Lindgren i Zmarzlik.

Przed biegami nominowanymi „Koziołki" wygrywały 48:30. W 14. starcia Kubera i Lindgren przyjechali za plecami Lebiediewa, a w ostatniej gonitwie wygrał Zmarzlik przed Zengotą, Holderem i Cookiem. Takim sposobem Motor triumfował 55:35, a w dwumeczu 105:75.

Ostatni mecz fazy zasadniczej sezonu 2024 Motor rozegra 9 sierpnia o 18:00. Rywalami lublinian będą żużlowcy Betard Sparty Wrocław, a więc trzeci zespół ligowej tabeli.

Orlen Oil Motor Lublin - Unia Leszno
55:35 (105:75)

Punkty: Dominik Kubera - 10 (2,3,1,2,2), Mateusz Cierniak - 6 (3,t,3,0), Jack Holder - 10+1 (1+,3,3,2,1), Fredrik Lindgren - 4+2 (2+,1,0,1+), Bartosz Zmarzlik - 13 (3,3,3,1,3), Wiktor Przyjemski - 9+3 (3,2,+2+2+), Bartosz Bańbor - 3+1 (1,2+,0), Bartosz Jaworski - 0 (0)

Karol Kurzępa

Przed siatkarzami mecze kontrolne

Bogdanka LUK Lublin wzmocniła zespół przed kolejnym sezonem i wiadomo już, kiedy nowy zawodnicy zagrają w jej barwach. Oczywiście nie w lidze, a w letnich sparingach, o których planie poinformował klub.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego trenują w okrojonym składzie od 23 lipca. Póki co w ich szeregach brakuje tercetu przebywającego na Igrzyskach Olimpijskich: Fynniana McCarthy`ego, Wilfredo Leona oraz Thalesa Hossa. Nieco później dotrze także Bułgar Aleks Grozdanow.

W nadchodzący poniedziałek żółto-czarni rozegrają pierwszy sparing, a ich rywalem będą siatkarze Czarnych Radom. Cztery dni później lublinian czeka starcie z Projektem Warszawa, a 20 sierpnia z Asseco Resovią Reszów. Z kolei pod koniec sierpnia Bogdanka LUK weźmie udział w IV Memoriale Franciszka Ilczuka w Białymstoku, gdzie zmierzy się z miejscowym BAS-em, Ślepskiem Suwałki i Treflem Sopot. Na początek września zaplanowano zaś hitowe zmagania w Lublinie - Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, w którym oprócz gospodarzy zagrają z Asseco Resovia, Jastrzębski Węgiel i włoska Sir Safety Perugia - były klub Wilfredo Leona, który jest nowym nabytkiem ekipy z Lublina.

Fot. Bogdanka LUK Lublin

Na zdjęciu zawodnik Jan Nowakowski

Start pierwszej rundy zmagań w PlusLidze zaplanowano natomiast na 14 września. Rywalami LUK-u na początek rywalizacji będą siatkarze Warty Zawiercie, czyli aktualni wicemistrzowie Polski. Dokładnego terminu spotkania jeszcze nie ustalono.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 21e937475f

Lewart urwał się ze stryczka. Gol-marzenie „Woli”

Beniaminek III ligi zaliczył remis w starciu z KS-em Wiązownica. Punkt biało-niebieskim zapewnił Bartłomiej Wolski, trafiając do siatki w doliczonym czasie gry.

Bartłomiej Wolski (przy piłce) zdobył gola na wagę punktu. 19-latek huknął w samo „okienko”

Gol-marzenie „Woli”

19-latek dostał piłkę na 18. metrze. Nie namyślał się długo i huknął w samo okienko. Po chwili utonął w objęciach kolegów. - Mecz był trudny. Przez pierwsze 30 minut widać było, że musimy przyzwyczaić się do intensywności. Straciliśmy bramkę, natomiast dobrze zareagowaliśmy i odpowiedzieliśmy golem. W drugą połowę źle weszliśmy, co skutkowało utratą bramki. Próbowaliśmy atakować, natomiast nic nie udało się strzelić. Dopiero w doliczonym czasie gry zdołaliśmy się przełamać - mówi popularny „Wola”.

Ani i Edwardowi

Wychowanek Puławiaka Puławy swojego pierwszego gola w sezonie dedykuje rodzicom. - Ania i Edward wspierają mnie od zawsze. Przed nami kolejne spotkania. Czas na Siarkę Tarnobrzeg. Będą jednym z faworytem do wygrania ligi. Szykujemy się na trudny bój. Myślimy pozytywnie i pojedziemy walczyć o dobry wynik - dodaje.

Gol „Żelka”

Lewart stracił gola po nieco ponad pół godzinie gry. Szybko odpowiedział Krystian Żelisko. Po rzucie wolnym bitym przez Wolskiego głową uderzył Oskar Gede. Bramkarz sparował piłkę do boju, a „Żelek” z ostrego kąta popisał się dobitką.

- To nie było jakieś powalające spotkanie. Bramki traciliśmy po swoich błędach, ale, co bardzo cieszy, to potrafiliśmy się dwa razy podnieść, wyrównując stan spotkania. Cieszy ten remis, cieszyć punkt, bo każdy pozytywny wynik będzie bardzo ważny w późniejszym rozrachunku - mówi autor pierwszego gola w tym sezonie dla biało-niebieskich.

Kończyli starym składem

- Cieszy to, że dwukrotnie umieliśmy odpowiedzieć na gole przeciwników. Popełniliśmy dwa proste błędy, ale potrafiliśmy wywalczyć remis. Co ważne, kończyliśmy spotkanie zawodnikami, którzy wywalczyli mistrzostwo czwartej ligi - mówi Grzegorz Białek.

Wszystko pod górkę

Szkoleniowiec miał sporo nerwów przed pierwszym gwizdkiem. - Wypadli Mateuszowi: Chyła i Kompanicki. Z przyczyn formalnych nie mógł zagrać Klim Morenkov. Łukasz Najda dostał „blokadę” i wyszedł na boisko. Nie w pełni sił byli: Kamil Zieliński i Aleks Aftyka. Cieszy, że potrafiliśmy zagrać bardzo ambitnie. Mieliśmy okazje „Żelka” i Pawła Myśliwieckiego. W tak trudnym momencie potrafiliśmy wyciągnąć dobry wynik. Po takim występie rosną morale - dodaje.

Czas na „Siarę”

Przed drużyną trudne zadanie. Lewart zagra na boisku Siarki Tarnobrzeg. - Jedziemy walczyć. Wiemy, że gospodarze będą faworytem, ale chcemy trochę namieszać. Cieszy to, że będę miał do dyspozycji: Kompanickiego, Chyłę, Morenkova

Lewart Lubartów - KS Wiązownica
2:2 (1:1)

Bramki: Żelisko 40`, Wolski 90+3` - Kasia 35`, Kordas 49`.
Lewart: Podleśny - Drozd (79` Aftyka), Niewęgłowski, Gede, Plesz, Nojszewski (64` Wójcik), Wolski, Zieliński (68` Wdowicz), Najda, Myśliwiecki, Żelisko.
KS Wiązownica: Osobiński - Tonia, Kapuściński, Grabovskiy, Kordas, Wójcik, Jopek, Jaroch, Kitliński (64` Janiczak), Michalik (84` Morąg), Kasia.
Żółte kartki: Najda, Drozd, Wójcik - Kapuściński, Jaroch, Janiczak, Wójcik, Sokolenko (trener).

Dwóch debiutantów

W pierwszym składzie Lewartu zagrało dwóch zawodników, którzy przyszli do zespołu.

To Patryk Drozd pozyskany z Avii Świdnik oraz Dawid Nojszewski, który ostatnio występował w Podlasiu Biała Podlaska.

mp

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Lewart - KS Wiązownica 2:2
Bramki: Żelisko 38`, Wolski 90+4` - Kasia 33`, Kordas 49`.
Pogoń-Sokół - Podhale
Bramki: Majda 56` - Seweryn 29`, Purcha 39`, 69`.
Wiślanie - Unia 3:0
Bramki: Radwanek 13`, 31`, Bąk 35`.
Star - Chełmianka 5:1
Bramki: Szynka 25`, Kawecki 45`, Stanisławski 49`, Jagiełło 63`, Żmudź 90` - Konojacki 80`.
Avia - Korona II 1:1
Bramki: Małecki 18` - Mianowany 35`.
Wisłoka - Sandecja 0:1
Bramka: Wolsztyński 54`.
Wisła II - KSZO 1:1
Bramki: Kuziemka 8` - Pisarek 37`.
Czarni - Siarka 2:4
Bramki: Bawor 22`, 81` - Prusiński 31`, 65`, Czajkowski 77`, Kumorek 89`.
Podlasie - Świdniczanka 0:0

NASTĘPNE KOLEJKI
(10.08., godz. 15:00):
Siarka - Lewart, Sandecja - Podlasie, KSZO - Czarni, Świdniczanka - Wisła II, Korona II - Wisłoka, Chełmianka - Avia, Unia - Start, Pogoń-Sokół - Wiślanie, KS Wiązownica - Podhale.
(17.08., godz. 16:00):
Lewart - KSZO, Podlasie - Korona II, Wiślanie - Podhale, Star - Pogoń-Sokół, Avia - Unia, Wisłoka - Chełmianka, Wisła II - Sandecja, Czarni - Świdniczanka, KS Wiązownica - Siarka

mp

Lewart z pucharami

Przed pierwszym meczem w III lidze na ręce kapitana, prezesa i wiceprezesa Lewartu złożone zostały puchary.

Wręczyli je: burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik oraz jego zastępca Radosław Szumiec. Okazałe trofeum przekazał również prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. Sukcesu gratulował również przedstawiciel firmy hummel.

mp

Pamiątkowe zdjęcie przed pierwszym meczem Lewartu w III lidze

Górnik II gotowy. Wiech: Młodzież priorytetem

Łęcznianie zremisowali 2:2 z Ursusem Warszawa w ostatnim sparingu przed rozpoczęciem IV ligi. Bramkę dla Górnika zdobył Patryk Pastusiak, natomiast drugie trafienie było bramką samobójczą rywali.

- Mecz od początku stał na dobrym poziomie intensywności. Udało nam się stworzyć parę wypracowanych sytuacji strzeleckich, który mogliśmy zamienić na bramki. Ostatecznie wynik pozwala patrzeć z optymizmem na ligę, ale obliguje do jeszcze bardziej wytężonej pracy, aby następnym razem wygrać - mówi Karol Wiech, szkoleniowiec drugiego zespołu Górnika.

Jak przyznaje, celem nadrzędnym jest rozwój indywidualny zawodników. - Chcemy, by jak największa ilość graczy była gotowa do gry w pierwszej drużynie Górnika - dodaje.

Ursus Warszawa - Górnik II Łęczna
2:2 (0:1)

Bramki: Pastusiak, br. samobójcza
Górnik II: Abramczyk (46` Wilk) - Dylewski (45` Erwin Stadnicki), Jasiński (60` Rzeszutek), Sienicki (80` Zalewski), Mołodecki (60` Gęca), Wronka (45` Gnap), Pastusiak (70` Białasz), Skotarczak (70` Słomka), Gębicki (70` Seweryn), Wachowicz (80` O. Stadnicki), Małyska.

Pierwszy wyjazd

Łęcznianie zainaugurują sezon meczem wyjazdowym z Gryfem Gmina Zamość. Spotkanie zaplanowano na niedzielę na godz. 17. Tydzień później zespół Wiecha podejmie Opolanina Opole Lubelskie.

mp

Opolanin chce środka tabeli

Piłkarze z Opola Lubelskiego zakończyli serię gier kontrolnych.

W ostatnim spotkaniu ulegli 1:2 Motorowi II Lublin. - W pierwszych 20 minutach przeważaliśmy w posiadaniu piłki i stworzyliśmy sobie trzy sytuacje stuprocentowe, których nie potrafiliśmy wykorzystać. Potem mecz się wyrównał. W pierwszej połowie przeciwnik stworzył jedną klarowną sytuację. Po przerwie straciliśmy dwie bramki po dużych błędach indywidualnych - mówi Dawid Miazga.

Jego podopieczni zdobyli gola po rzucie karnym, a ponadto mieli przynajmniej trzy „setki”. - Jeśli chodzi o organizacje gry w ataku i obronie, czy fazach przejściowych jestem zadowolony. Wygląda to obiecująco. Tworzymy wiele sytuacji bramkowych, natomiast poza sparingiem z Avią problem jest z ich wykorzystaniem. Musimy poprawić skuteczność i nad tym będziemy mocno pracować - dodaje.

Opolanin rozpocznie sezon od domowego meczu z Huraganem Międzyrzec Podlaski. - Moim zdaniem w tym sezonie liga będzie bardzo mocna i wyrównana. Wiele drużyn się znacząco wzmocniło. Jesteśmy świadomi swojego miejsca w szeregu i celem, jaki został postawiony, jest środek tabeli, co nie oznacza, że nie będziemy w każdym meczu walczyć o zwycięstwo. Chcemy również powoli wprowadzać kilku młodych zdolnych wychowanków do drużyny - kończy.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin
1:2 (0:0)

Bramka: zaw. testowany.

Anes w Hetmanie

W nowym sezonie w zespole Opolanina zabraknie Anesa Kheroufa.

21-letni gracz z Algierii przeniósł się do Hetmana Zamość. W Opolaninie rozegrał rundę wiosenną. Zanotował 11 trafień oraz 7 asyst.

mp

IV LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI
(11.08., godz. 17:00)
Opolanin - Huragan
(11.08., godz. 17:00)
Gryf - Górnik II
Kłos - Orlęta
Sygnał - Janowianka
Łada - Start
Granit - Hetman
Stal K. - Lublinianka
Motor II - Tomasovia
Avia II - pauza

NASTĘPNE KOLEJKI
(17/18.08): Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Motor II, Huragan - Stal K., Hetman - Gryf, Start - Granit, Janowianka - Łada, Orlęta - Sygnał, Avia II - Kłos, Tomasovia - pauza.
(21.08): Opolanin - Hetman, Stal K. - Górnik II, Sygnał - Avia II, Łada - Orlęta, Granit - Janowianka, Gryf - Start, Motor II - Huragan, Tomasovia - Lublinianka, Kłos - pauza.

mp

PUL

eprasa.pl 21e937475f

GTS Jastrząb będzie płacił podatek za korzystanie z obiektu Osówce

Strzelnica opodatkowana. Jastrząb zbulwersowany

Jedenastu radnych opowiedziało się za opodatkowaniem Gminnego Towarzystwa Strzeleckiego Jastrząb za korzystanie ze strzelnicy w Osówce. Ośmioro radnych było przeciw uchwale, dwóch radnych nie uczestniczyło w sesji. Obrady zakończyły się bardzo emocjonalnym wystąpieniem przedstawiciela GTS.

W poprzednim wydaniu naszego Tygodnika obszernie opisaliśmy działalność GTS Jastrząb, jego wkładu w utrzymanie strzelnicy i wielu znaczących osiągnięciach zawodników tego klubu. Przedstawiciele GTS osobiście zaprezentowali radnym dokumenty, wyliczenia i opowiedzieli o szczegółach swojej działalności podczas obrad komisji rady. Argumenty nie przekonały większości związanej z władzami gminy Niemce i ostatecznie zapadła decyzja o opodatkowaniu Towarzystwa za korzystanie ze strzelnicy w Osówce.

Strzelnica nieprzewidziana do zwolnień od podatku

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy radni podejmowali uchwałę w sprawie wprowadzenia zwolnień od nieruchomości na terenie gminy Niemce. Według uchwały zwalnia się od podatku od nieruchomości grunty, budynki lub ich części, budowle lub ich części zajęte na: potrzeby ochrony przeciwpożarowej (z wyjątkiem zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej), prowadzenie działalności kulturalnej i sportowej (z wyjątkiem zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej), działalności w zakresie pomocy społecznej, na działalność komunalną o charakterze użyteczności publicznej (z wyjątkiem zajętych na działalność gospodarczą), na potrzeby prowadzenia działalności w zakresie obsługi placówek oświatowych (z wyjątkiem zajętych na działalność gospodarczą) i na prowadzenie żłobka.

Wśród wymienionych przypadków zwolnienia z podatku nie ma strzelnicy w Osówce, która do tej pory z takiego zwolnienia korzystała. Dzierżawi ją GTS Jastrząb, które prowadzi działalność gospodarczą, dzieląc się zyskami w połowie z gminą, a pozostałe pieniądze przeznaczając na działalność statutową.

Przypomnijmy, że klub z części swojej puli zysku m.in. utrzymuje i modernizuje obiekt, zapewnia jego obsługę, zatrudnia instruktorów z uprawnieniami.

Wcześniej nad projektem uchwały debatowali radni z Komisji Budżetu i Finansów. Jej przewodnicząca Magdalena Urbaś stwierdziła, że komisja nie była w stanie wypracować jednolitego stanowiska, ponieważ cztery osoby były za przyjęciem uchwały w proponowanej wersji, a cztery były przeciwne.

Podczas sesji radny Artur Łucka zaproponował wprowadzenie do uchwały korekty (sprawa ostatecznie upadła) i głosowanie nad dopisaniem punktu siódmego, zwalniającego z podatku strzelnice sportowe.

Zastępca wójta: dostaliśmy 24 tys. zł, a z podatku byłoby 101 tys. zł

Po głosach opowiadających się po stronie Towarzystwa Strzeleckiego przewodniczący Rady zachęcał do zabrania głosu osoby, które mają inne zdanie. W końcu wywołał do tablicy Anetę Stefaniak, zastępcę wójta.

> **Aneta Stefaniak,** zastępca wójta
> *My musimy stać na straży finansów gminy i dbać o to, aby nie było tak, że ktoś korzysta, my z tego nic nie mamy*

> **Sekretarz GTS Jastrząb**
> *Wypraszam sobie pomawianie nas, że zarabiamy*

– Ze sprawozdania GTS odczytam jedno zdanie: „Ze względu na oczekiwania poprzedniego wójta, aby strzelnica w Osówce przynosiła dochody gminne, nasze Stowarzyszenie musiało założyć działalność gospodarczą” – rozpoczęła swoje wystąpienie **Aneta Stefaniak**. – Czyli oczekiwania poprzedniego wójta były, aby ta strzelnica przynosiła dochody. Tylko dla kogo te dochody? Bo dla nas nie ma. Za okres funkcjonowania strzelnicy otrzymaliśmy część zysku w kwocie 24 tys. 361 zł i 61 gr, natomiast tytułem zwolnienia z podatku, gdybyśmy te pieniądze mieli, dałoby kwotę 101 tys. 359 zł. W zestawieniu z pierwszą kwotą jest wyraźna różnica. My musimy stać na straży finansów gminy i dbać o to, aby nie było tak, że ktoś korzysta, my z tego nic nie mamy. Było zwolnienie na pięć lat, był czas, kiedy Towarzystwo się rozwijało, była faza jego wstępnego funkcjonowania, a teraz chcemy mieć jakieś korzyści przynajmniej w postaci tego podatku, zdając sobie sprawę, że Towarzystwo może wrzucić ten wydatek w koszty i wykazać mniejszy zysk, a co za tym idzie, otrzymamy mniejsze pieniądze z podziału dochodu, lub wcale go nie będzie.

O głos poprosił też komendant komisariatu policji w Niemcach, młodszy inspektor Artur Tarnowski, który podczas sesji przedstawił raport o bezpieczeństwie (szerzej o tym w kolejnym wydaniu Tygodnika), ale chciał też wypowiedzieć się na temat strzelnicy, z której bezpłatnie korzystają miejscowi funkcjonariusze. Komendant przede wszystkim skupił się na potrzebie istnienia takiego obiektu. Opowiadał, jak policjanci doskonalą posługiwanie się bronią. Mając strzelnicę blisko, nie tracą czasu na dojazdy do Lublina, gdzie trzeba czekać w kolejce. Bliskość strzelnicy sprawia, że konieczność ćwiczeń nie wpływa negatywnie na wykonywanie innych obowiązków. Funkcjonariusze zawsze mogą szybko przerwać zajęcia i udać się na interwencję. Komendant nie opowiadał się po żadnej ze stron, wyraził tylko nadzieję, że strzelnica będzie nadal funkcjonowała i decyzje nie zakłócą możliwości z jej korzystania.

Władze gminy kilkukrotnie zapewniły, że nikt nie zamierza likwidować strzelnicy i podatek nie będzie miał wpływu na istnienie obiektu. Są wręcz pewne, że GTS nadal będzie się rozwijał i nie zrezygnuje z dzierżawienia strzelnicy.

„Nie ma wypłaty do kieszeni dla prezesów”

Obradom Rady przysłuchiwał się sekretarz GTS Jastrząb i pod koniec sesji (po głosowaniu, którego wyniki zaprezentowaliśmy na wstępie materiału) zabrał głos. Z trudem powstrzymywał wzburzenie. Oto fragmenty jego ostrej wypowiedzi.

- Czujemy się pomówieni przez pana wójta i panią zastępcę wójta, jakobyśmy odnosili wielkie korzyści majątkowe za korzystanie ze strzelnicy. To ja chciałem wyjaśnić, jak strzelnica powstała i jaki był pomysł. Inicjatywa należała do poprzedniego wójta, pana Krzysztofa Urbasia. Wykorzystano teren przejęty przez gminę, a była to dziura w ziemi. Wójt Urbaś był bardzo fajnym organizatorem i strzelnica została wybudowana.

Przedstawiciel GTS stwierdził, że gmina poniosłaby znacznie większe koszty utrzymania strzelnicy, z taką dostępnością jak dziś, gdyby musiała zatrudnić na półtora etatu osobę z uprawnieniami, która opiekowałaby się obiektem. Prowadzenie obiektu przez Towarzystwo zapewnia znacznie niższy koszt.

Sekretarz GTS dodał:

- Ja sobie wypraszam, panie wójcie, takie podejście do członków Stowarzyszenia i zastanawiam się, czy nie wystąpimy przeciwko panu na drogę prawną. Ponadto my jesteśmy organizacją non-profit. Zyski przeznaczamy tylko na cele statutowe. Nie ma wypłaty do kieszeni dla prezesów. Dlatego wypraszam sobie, pomawianie nas, że zarabiamy. Do tego oszukani zostali państwo tekstem, jakoby gmina wyłożyła niebotyczne pieniądze. Gdyby podliczyć, jakie były koszty wykonania niektórych inwestycji to się okaże, że gmina dołożyła raptem może 50 procent, bo dużo pieniędzy poszło z puli, którą wypracowaliśmy na tej strzelnicy. I to jest w dokumentacji. Została ukuta teza na nas. I więcej szacunku dla ludzi, którzy dużo robią dla gminy.

Przedstawiciel GTS zaznaczył, że strzelectwo jest dyscypliną olimpijską, sprzęt kosztuje dziesiątki tysięcy złotych, a członkowie klubu odnoszą wiele sukcesów, także na arenie międzynarodowej. Ten ostatni fragment był skierowany do przewodniczącego Rady, który pozwolił sobie na stwierdzenie, że nie widzi potrzeby finansowania czyjegoś hobby.

Atak na obecne władze gminy i wychwalanie poprzedniego wójta nie spodobały się Anecie Stefaniak, która na koniec dodała, że jeżeli przedstawiciel GTS ma tyle wspaniałych pomysłów, niech startuje w kolejnych wyborach samorządowych.

Zaprzysiężenie nowego radnego

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że podczas sesji miało miejsce zaprzysiężenie nowego radnego. Został nim, już oficjalnie, Rafał Martyna (będzie najmłodszym radnym), który zastąpił Anetę Stefaniak.

Artur Toruń

Microcar zderzył się z peugeotem. Kierowcy w szpitalu

ŁĘCZNA: Dwie osoby trafiły do szpitala w wyniku wypadku w miejscowości Albertów.

W poniedziałek (29 lipca) na drodze krajowej numer 82 w miejscowości Albertów gmina Puchaczów doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 73-letni mieszkaniec gminy Cyców kierujący pojazdem marki Microcar, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z 59-letnią mieszkanką Łęcznej kierującą peugeotem - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Fot.KPP łęczna

Kierujący pojazdem marki Microcar nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierującej peugeotem

Oboje kierujący z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do łęczyńskiego szpitala. Byli trzeźwi.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Jankowska ma największy dom, Włodarczyk oszczędności

Radni z Michowa złożyli pierwsze w nowej kadencji oświadczenia majątkowe. Wśród nich są osoby, które mogą się pochwalić drogimi nieruchomościami, jak Barbara Jankowska i Roman Sienkiewicz. Z kolei Sławomir Włodarczyk ma największe spośród wszystkich radnych gospodarstwo rolne.

an

IMIĘ I NAZWISKO	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I DŁUGI	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
Małgorzata Adamczyk kucharka	Inne dochody: **15 691,52 zł**	Oszczędności: **17 745 zł**	Dom 150 mkw. - **250 tys. zł** - współw., gospodarstwo 1,98 ha - **40 tys. zł** - współw. małż., działka zabudowana 0,23 ha - **20 tys. zł** - współ.	nie dotyczy
Antoni Bielski emeryt	Emerytura - **18 801,50 zł,** Elmich W. Michna - **10 205,84 zł,** z tyt. pełnienia obow. społ. i obywat. - **12 868 zł**	Oszczędności: **15 tys. zł**	Dom 150 mkw. - **350 tys. zł** - 7/8 współw. małż., 7/8 działki 0,11 ha + 0,03 ha - **50 tys. zł** - współ. małż.	nie dotyczy
Zbigniew Gradziński emeryt	Emerytura ZUS - **16 437,16 zł,** dieta radnego - **2800 zł,** odsetki od lokaty bankowej - **721,95 zł**	Oszczędności: **80 tys. zł**, papiery wartościowe na kwotę **651 zł**	Mieszkanie 51,9 mkw. - **120 tys. zł** - współ., gospodarstwo 0,4823 ha, las 0,66 ha - udział 1/3 - o wart. **20 tys. zł,** współ., działka 0,11 ha z drewnianym budynkiem mieszkalnym 40 mkw. - **80 tys. zł**, współ.	Toyota Corolla Verso - 2005 r.
Magdalena Bachanek	Dochód z gospodarstwa - **3500 zł,** przychód - **5200 zł**	Oszczędności: **50 tys. zł**	Gospodarstwo 1,45 ha - **60 tys. zł**	Ford Mondeo - 2007 r., Mercedes Benz W211 - 2004 r.
Katarzyna Durczak sołtys	Dieta sołtysa - **908 zł,** dieta radnego - **2800 zł,** umowa zlecenie - **8 802,20 zł,** wynagrodzenie prowizyjne - **720 zł,** dochód z gospodarstwa - **1 tys. zł,** przychód - **3 tys. zł.**	nie dotyczy	Dom 193 mkw. - **150 tys. zł** - współ. małż., gospodarstwo 1,9689 ha - **90 tys. zł** - współ. małż.	nie dotyczy
Jarosław Goździcki nauczyciel SP w Rudnie	Umowa o pracę - **99 108,15,** umowa zlecenie - **3 360 zł,** dochód z gospodarstwa - **3 tys.,** przychód - **5 tys.**	Oszczędności: 25 tys. zł	Dom 100 mkw. - **200 tys. zł** - współ. małż., gospodarstwo 2,84 ha - **30 tys. zł**	Ciągnik Ursus C-330 - 1984 r.
Barbara Jankowska nauczyciel SP w Michowie	Umowa o pracę - **71 445,82 zł,** emerytura ZUS - **8 476,23 zł**	nie dotyczy	Dom 240 mkw. - **800 tys. zł** - współ.	nie dotyczy
Katarzyna Jóźwiak rolnik	Przychód z gospodarstwa - **5 356,25 zł**	nie dotyczy	Dom 160 mkw. - **350 tys. zł** - współ., gospodarstwo 5,37 ha - **140 tys. zł** - współ., działka 1,23 ha - **100 tys. zł** - współ.	Ursus C-360 - 1980 r., Ford Mondeo - 2013 r.
Mirosław Łoboda diagnosta	Umowa o pracę - **34 540 zł,** dieta radnego - **2800 zł,** przychód z gosp. - **28340 zł**	Oszczędności: **70 220,80 zł**	Dom 120 mkw. - **350 tys. zł** - majątek odrębny żony, gospodarstwo 6,95 ha - **156 tys. z**ł - współ. małż., 2,78 ha - **80 tys. zł** - maj. odrębny żony, garaż na działce 0,23 ha - **40 tys. zł** - maj. odrębny żony	VW Sharan - 2005 r., ciągnik rolniczy Ford 7740 - 1997 r., Władymirec T-25 - 1974 r.
Roman Sienkiewicz radny	Emerytura - **25 049,62 zł,** działalność gosp. - **25 tys. zł**	Oszczędności: **40 tys. zł**	Dom 150 mkw. - **500 tys. zł** - współ. małż., gospodarstwo 1,07 ha, wart. **40 tys. zł** - współ. małż	Toyota Auris - 2018 r., Honda CR-V - 2005 r., VW Fox - 2005r., ciągnik C-330 - 1986 r.
Weronika Szczuchniak barmanka	nie dotyczy	Oszczędności **9500 zł**	nie dotyczy	Opel Astra - 2012 r.
Sławomir Włodarczyk rolnik	Przychód z gospodarstwa - **250 tys. zł,** dochód - **25 tys. zł**	Oszczędności: **617 647,10 zł**	Dom 100 mkw. - **200 tys. zł** - współ. małż., gospodarstwo 32,19 ha, wart. **750 tys. zł** - współ. małż., dom 40 mkw. **25 tys. zł** - współ. małż.	Ciągnik New Holand - 2009 r., Kia Ceed - 2013 r., VWT Roc - 2019 r.
Danuta Zyga kelnerka	Z tyt. zatrudnienia - **16 848 zł**	Oszczędności **25 tys. zł**	Dom 100 mkw. - **250 tys. zł** - współ. małż.	nie dotyczy
Renata Żeleźnik radna	Renta chorobowa - **6008 zł,** dieta radnej - **2800 zł**	Oszczędności: **25 tys. zł, 1700 euro**	Dom 130 mkw. - **200 tys. zł** - współ. małż., gospodarstwo 4,37 ha, wart. **250 tys. zł** - współ. małż.	Nissan - 2015 r., 44 tys. zł, Ford Transit - 2014 r. 28 tys. zł, C-360 - 1992 r., 20 tys. zł

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Koło Gospodyń Wiejskich w Majdanie Krasienińskim odrodzone po latach. I od razu sukcesy

Organizacja ubiegłorocznych dożynek była impulsem do reaktywacji Koła Gospodyń Wiejskich w Majdanie Krasienińskim. Od tego momentu rozpoczęła się przygoda i nawiązanie do bogatych tradycji KGW.

Reaktywacja już na samym wstępie zaowocowała sukcesami. Przede wszystkim udało się zorganizować wspomniane dożynki w 2023 roku. Doceniono też wieniec dożynkowy, który zdobył trzecie miejsce w bardzo wymagającym konkursie. Panie z Majdanu Krasienińskiego były bezkonkurencyjne w konkursie kulinarnym „Smaki lata", zwyciężając dzięki wyśmienitym „zielonym pierogom" z farszem z bobu.

Nagrody za golonkę i żeberka

Podczas kolejnej imprezy - festynu „Pożegnanie lata" w Krasieninie, młode gospodynie ponownie zademonstrowały duży kunszt, sięgając po wyróżnienie za golonkę oraz plasując się na drugim miejscu za żeberka. Duży gastronomiczny talent został doceniony również na Dożynkach Rybackich w Dworze Anna, gdzie ponownie wyróżniono panie z Majdanu Krasienińskiego.

KGW w Majdanie Krasienińskim prężnie uczestniczy w inicjatywach społecznych. Dzięki zgłoszeniu do programu Biedronki „Danie wspólnych chwil" zorganizowano trzy spotkania dla seniorów z okolicznych miejscowości. Ważnym tematem, podjętym przez gospodynie był również problem uzależnień. Wykład pt. „Profilaktyka uzależnień, środki psychoaktywne i cyberprzestrzeń" spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców.

Działalność koła nie ogranicza się tylko do dorosłych. W listopadzie zorganizowano „Bal postaci z bajek" dla najmłodszych w świetlicy OSP w Majdanie Krasienińskim. Nowy rok kalendarzowy rozpoczął się od zajęć świetlicowych podczas ferii zimowych, które spotkały się uznaniem. Dzieci spędziły wolny czas, grając w gry planszowe czy też uczestnicząc w warsztatach kulinarnych, warsztatach z cardmakingu oraz w spotkaniach z ciekawymi gośćmi, jakimi byli niewątpliwie policjanci, strażacy i miejscowi youtuberzy. Biletem wstępu na te zajęcia były artykuły plastyczne przekazane do szpitala dziecięcego w Lublinie na oddział onkologii. Panie zorganizowały także dni tematyczne dla dzieci, takie jak Pierwszy Dzień Wiosny, Dzień Ziemi oraz Dzień Książki. Współpracując z Parafią pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie, koło angażuje się w organizację ferii zimowych dla dzieci, odpustu parafialnego oraz koncertu Arki Noego.

W czerwcu KGW zaprezentowało się na XVI Ogólnopolskim Turnieju Nalewek i Kuchni Kresowej, a na początek wakacji wraz z OSP zorganizowało wyjazd do Farmy Iluzji.

Jeden rodzynek

Za swoje wybitne osiągnięcia i promocję Powiatu Lubelskiego, koło zostało nominowane do plebiscytu „Nagrody Starosty Lubelskiego" w kategorii „Najlepsze Koło na terenie gminy Niemce".

Fot.Agnieszka Kędzierska/Gmina Niemce

Dla gospodyń z Majdanu Krasienińskiego duże znaczenie ma pomoc podopiecznym z różnych ośrodków. Sprawianie radości najmłodszym daje olbrzymią satysfakcję

- Staramy się zachować tradycje i kontynuować działalność zapoczątkowaną przez nasze starsze koleżanki wiele lat temu – powiedziała **Agnieszka Kędzierska**, przewodnicząca KGW w Majdanie Krasienińskim. – Później nastąpiła przerwa, próby reaktywacji, ale dopiero w ubiegłym roku skutecznie połączyłyśmy siły z koleżankami i... działamy. Nie chcemy rozgłosu, a wielką frajdę sprawia nam, kiedy możemy pomóc innym. Oczywiście miło jest, kiedy nasze wysiłki są doceniane, kiedy zdobywamy nagrody i wyróżnienia, jednak nie to jest istotne. Miałyśmy wielką satysfakcję podczas akcji walentynkowej, tworząc kartki z życzeniami do osób przebywających w Powiatowym Ośrodku Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Bełżycach. Dużym przeżyciem był piknik rodzinny w Przedszkolu Specjalnym nr 11 w Lublinie, gdzie podopiecznym przygotowałyśmy ciastka i popcorn. Taka działalność ma dla mnie szczególne znaczenie.

Czy KGW w Majdanie Krasienińskim tworzą same kobiety? Okazuje się, że jest „rodzynek" Paniom z KGW bardzo pomaga sołtys. Jego wsparcia i zaangażowania nie można przemilczeć.

Artur Toruń

Rok działalności zaowocował wieloma nagrodami i wyróżnieniami

Fot.Agnieszka Kędzierska/Gmina Niemce

Kulinarny kunszt doceniony

Panie z Majdanu Krasienińskiego tuż po reaktywacji miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Z powiatów lubartowskiego i łęczyńskiego oraz gminy Niemce. Pątnicy wyruszyli na Jasną Górę

Płaszcz przeciwdeszczowy był niezbędnym elementem wyposażenia pątników, którzy w sobotę wyruszali z Lublina. Wierni z powiatu łęczyńskiego idą w grupie nr 15

Modlą się o pokój w ojczyźnie, niosą intencje swoje i swoich bliskich, chcą poczuć magiczną atmosferę duchowej wspólnoty. Pątnicy wyruszyli w sobotę z Lublina w kierunku Jasnej Góry. Wśród nich wierni z powiatów lubartowskiego i łęczyńskiego oraz z gminy Niemce.

Wierni m.in. z powiatu lubartowskiego i gminy Niemce zmierzają na Jasną Górę w ramach grupy 13

Co ich sprowadza na pielgrzymkowy szlak? Powody są różne. Modlą się o zdrowie i pomyślność dla siebie i bliskich. Dziękują za to, co wydarzyło się w ich życiu w ostatnim czasie i zamierzają prosić o więcej. Albo po prostu chcą naładować duchowe akumulatory, by mieć energię na kolejny rok.

W sobotę, 3 sierpnia, spod Archikatedry Lubelskiej setki pątników wyruszyło w liczącą 320 kilometrów drogę do Częstochowy. To już 46. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki jest „Pokój i Dobro". Wędrówka potrwa 12 dni. Na Jasną Górę pątnicy dotrą 14 sierpnia.

Dominik Smagała

Edward Włodarczyk (z lewej)
Rudka Kozłowiecka (gm. Niemce)

Zawsze jest o co prosić
Idę już trzeci raz. Idę, żeby podziękować i poprosić o jeszcze. Niektórzy się pytają: „A za co to dziękować?". To jak nie masz za co dziękować, to idź poprosić. A zawsze jest o co prosić. Poświęcam się, mam już swoje lata, ale myślę, że z boską pomocą dojdę. Trasa nie jest trudna. Co to jest na harcerza?! Trochę przygotowywałem do pielgrzymki, jeździłem rowerem. Ale najważniejsze jest duchowe przygotowanie. Jak jest człowiek w duchu młody, to i fizycznie jest młody

Dariusz Rarak
Wola Niemiecka (gm. Niemce)

Matka Boska wzywa mnie co roku
Chodzę na pielgrzymki od 2014 roku, z małą przerwą na koronawirusa. Matka Boska wzywa mnie co roku. Idę ze swoimi intencjami, do tego może będzie okazja komuś pomóc po drodze. Specjalnego przygotowania do pielgrzymki nie potrzebowałem, idę z marszu. Jeszcze młody jestem, mam dopiero 59 lat mam. Jedynym przygotowaniem było rozdzielenie ról pomiędzy żonę, synów i wnuki na czas mojej nieobecności.

Aneta (z prawej) i Alicja Tchorek
Lubartów

Co ma być, to będzie
- Idziemy już drugi raz na pielgrzymkę. Idziemy, bo mamy za co dziękować. Nie przygotowywałyśmy się fizycznie do tej trasy, więc trochę się obawiamy. Idziemy z marszu. Co ma być, to będzie.

Urszula Miszczak
Łęczna

To jest coś magicznego
Nie prowadzę statystyk, już sama nie wiem, który to mój raz. Na pewno była na ponad dziesięciu pielgrzymkach. Sprowadzają mnie tu intencje. Moje, jak i członków mojej rodziny i znajomych. Tu jest taki klimat, że się wraca. Nie da się tego opowiedzieć słowami, trzeba to przeżyć. To jest coś magicznego. To zarówno relacje między ludźmi, jak i atmosfera duchowa. Praktycznie żadnych przygotowań nie robiłam. Podstawa to wygodne buty i płaszcz.

Mirosława Bodzak
Łęczna

Tu jest taka wspólnota wiary
Jestem tu, żeby podziękować Matce Boskiej za wszystkie łaski, prosić o pokój w naszej umiłowanej ojczyźnie, pokój w naszych sercach, miłość i zgodę w rodzinach. Idę już 15. raz. Moja pierwsza pielgrzymka była kilkanaście lat temu. Też było wtedy dużo ludzi. Bardzo to przeżyłam, wciągnęło mnie to pielgrzymowanie. Chodzi o to, że tu jest taka wspólnota wiary. Wszyscy mają świadomość, że dążą do życia wiecznego, to nas łączy. Idą ludzie rozmodleni.

Teresa Szynkora
Łęczna

To jest najważniejszy cel: żeby podziękować
Idę po to, by podziękować za dobro i wszystkie łaski, jakich udziela nam Matka Boska oraz za to, że nas prowadzi. To jest najważniejszy cel: żeby podziękować, spojrzeć w oczy, ukłonić się. Za wszystkie dary, które od niej otrzymujemy, zarówno te dobre, jak i złe. Chcemy być blisko niej. Idę po raz trzeci, mam nadzieję, że dam radę.

LUB

eprasa.pl 21e937475f

Pierwszy mecz Lewart Lubartów o punkty w III lidze. Gratulacje od władz miasta

Drużyna Lewartu przed meczem

Lewart Lubartów w sobotę zagrał z KS Wiązownica. Przed meczem burmistrz Krzysztof Paśnik i zastępca Radosław Szumiec pogratulowali piłkarzom awansu do III ligi. Wręczyli drużynie symboliczny puchar. W meczu Lewart zremisował z przeciwnikiem 2:2. Więcej o meczu na stronie 18.

Marcin Kusyk

Gratulacje awansu do III ligi złożyli drużynie burmistrz Krzysztof Paśnik i zastępca Radosław Szumiec, od wielu lat kibic Lewartu

Walka drużyn była zacięta, zakończyła się remisem

Kibice na trybunach przy ul. Parkowej

6 sierpnia 2024 r.

BURMISTRZ MIASTA KOCK

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla projektu planu ogólnego gminy Kock.

Na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 i pkt 3, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla projektu planu ogólnego sporządzanego w związku z podjęciem przez Radę Miejską w Kocku uchwały nr 0007.XLII.324.2024 z dnia 21 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Kock.

Uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Kock, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Kock, pokój nr 11 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres kock@kock.pl w terminie 21 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Kock.

Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada) wnioskodawcy, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może także podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

LUB

„Mati MMA" wziął walkę na chwilę przed galą. Wygrał!

Zawodnik MKS-u Lubartów zadebiutował w Prime Show MMA. Mateusz Szczepaniak wygrał starcie!

Nasz przedstawiciel wskoczył w ostatniej chwili do karty walk. Zgodził się na walkę w formule K1 w małych rękawicach. Rywalem Mateusza był Łukasz „Magical Jr" Malinowski. „Mati MMA" cieszył się ze zwycięstwa podczas sobotniej fali w hali Orbita we Wrocławiu.

Szczepaniak zaczął spokojnie. Starał się okopywać nogę wykroczną przeciwnika. Rywal? Zdawał sobie sprawę z umiejętności zawodnika MKS-u Lubartów. W drugiej rundzie sytuacja wyglądała podobnie. Mateusz miał plan. Chciał wyeliminować nogę Malinowskiego. Ten próbował odpłacać się ciosami w twarz, jednak nie zrobił większej krzywdy „Matiemu MMA".

W trzeciej rundzie rywal musiał zaatakować. Wiedział, że przegrywa punktami na kartach sędziów. I co się stało? Nadział się na kontrę ze strony Mateusza, który wysokim kopnięcie posłał go na deski. Przeciwnik był liczony, ale wstał. Kontynuował walkę. „Mati MMA" miał plan. Chciał jak najszybciej zrobić jeszcze większą krzywdę Malinowskiemu. Dopadł go i mocnymi ciosami zakończył starcie.

Wielkie brawa!

mp

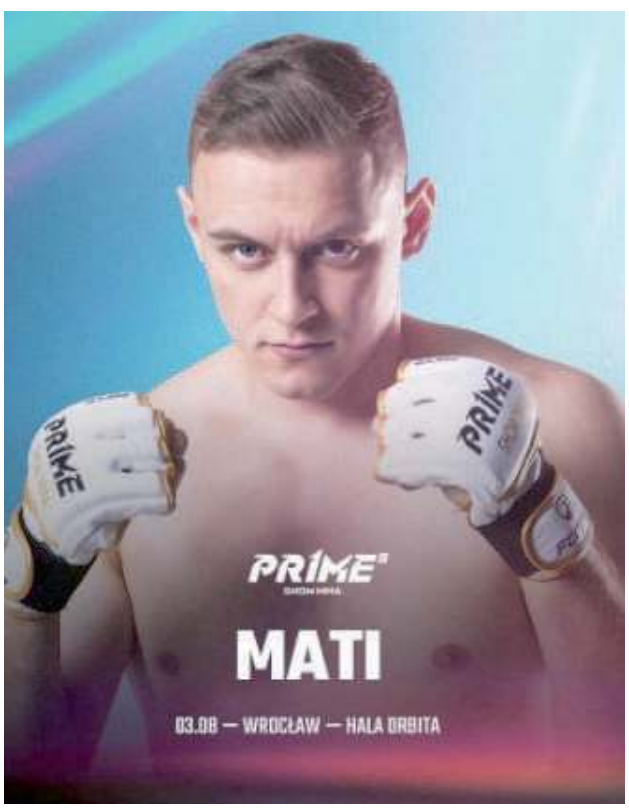

Mateusz wygrał przez nokaut. Zawodnik MKS-u Lubartów udanie zadebiutował w federacji Prime MMA

Prime Show MMA

To polska federacja organizująca gale typu freak show fight, założona w 2021 roku z siedzibą we Wrocławiu. Pojedynki toczone są głównie na zasadach MMA, czasami odbywają się w boksie czy kick-boxingu, podczas których walczą celebryci, youtuberzy, raperzy, influencerzy czy inne znane osoby ze świata mediów. Twarzą federacji jest znany celebryta oraz amatorski pięściarz Kasjusz „Don Kasjo" Życiński, a właścicielami są włodarze znani także z innej federacji (Fight Exclusive Night) promującej walki profesjonalistów w MMA i K-1 m.in. Bartosz Szuba oraz Kamil Birka, zaś prezesem jest Tomasz Bezrąk.

eprasa.pl 21e937475f

Nagrodzeni rowerzyści z Lubartowa. Walczyli o Rowerową Stolicę Polski

Nagrodzone rowerzystki: Magda Kostecka - 1,639.59 km, Monika Wachowiec - 1,518.55 km, Marzena Żmuda - 1,315.42 km

Nagrodzeni rowerzyści: Emil Szczypiorkowski - 3,854.47 km, Kazimierz Juda - 3,838.82 km, Kamil Żmuda - 2,408.52 km

Przez cały czerwiec kręcili kilometry dla Lubartowa. Podczas Annowania zostali nagrodzeni.

Lubartów uczestniczył w rywalizacji o Rowerową Stolicę Polski w ramach aplikacji Aktywne Miasta. Koordynatorem akcji był MOSiR Lubartów. Lubartów w tegorocznej rywalizacji wykazał się imponującymi wynikiem, zajmując dziewiąte miejsce w Polsce w kategorii rywalizacji dla gmin na Rowerową Stolicę Polski. Uczestnicy kręcący kilometry dla Lubartowa z ogromnym zaangażowaniem pokonali 95073 kilometrów.

Ranking indywidualny kobiet:
1. Magda Kostecka - 1,639.59 km
2. Monika Wachowiec - 1,518.55 km
3. Marzena Żmuda - 1,315.42 km

Ranking indywidualny mężczyzn:
1. Emil Szczypiorkowski - 3,854.47 km
2. Kazimierz Juda - 3,838.82 km
3. Kamil Żmuda - 2,408.52 km

Wyniki najlepszych grup kręcących kilometry dla Lubartowa
1. Lubartowska Stadnina Koni - 38,339.82 km
2. Rowerowy Lubartów - 21,247.39 km
3. MKTR Relaks- 14,858.87 km
4. Święto Roweru Lubartów - 4,533.06 km
5. Morsujący Firlej - 3,437.55 km

Nagrody od Spółdzielni mleczarskiej Michowianka:
Nagrody wg ilości przejechanych km
Kobiety:
300 km - 100 zł -Sylwia Świstowska
500 km - 150 zł - Anna Przysiężniak
800 km - 200 zł - Marta Białek
Mężczyźni:
500 km - 100 zł - Marek Piwowar
800 km - 150 zł - Marek Robak
1200 km - 200 zł - Marcin Stępień

Marcin Kusyk

Uczennica RCEZ w Lubartowie zwyciężczynią w konkursie „Bezpieczeństwo na czele”

Klaudia Kęska to uczennica IV klasy RCEZ, kształci się w zawodzie technik ekonomista.

Wzięła udział w konkursie organizowanym przez Radę Programową kierunku bezpieczeństwo i higiena pracy Wydziału Nauk o Zwierzętach i Biogospodarki Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego- KRUS „Bezpieczeństwo na czele”.

- Zadaniem konkursowym było wykonanie w dowolnej technice plakatu o tematyce „Bezpieczeństwo na czele”, o tym, jak należy dbać o bezpieczeństwo na polu. Konkurs skierowany był do uczniów szkół ponadpodstawowych. Przy wykonaniu pracy należało wykazać się kreatywnością, wyobraźnią i estetyką. Klaudia Kęska zdobyła najwyższe miejsce w konkursie i główną nagrodę hulajnogę elektryczną - informuje RCEZ.

Marcin Kusyk

Plakat Klaudii Kęski zapewnił jej zwycięstwo w konkursie

Na ul. Szaniawskiego w Lubartowie sygnalizacja już działa

- Przy przejściu dla pieszych na ul. Szaniawskiego uruchomiono dziś sygnalizację świetlną. Wartość zadania 98 820,35 zł brutto (dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 79 056,28 zł). Zakres wykonania robót obejmował przebudowę ww. przejścia w zakresie wykonania oznakowania pionowego i poziomego wraz z wykonaniem nawierzchni z płyt ostrzegawczych w kolorze żółtym z wypustkami oraz budowę sygnalizacji świetlnej - informuje Zarząd Dróg Powiatowych w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Światła włączono 31 lipca

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego oszukany na „pracownika banku”. 25 tys. zł przepadło

Do 24-letniego mieszkańca powiatu lubartowskiego zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika banku. Poinformował go, że przelew kierowany na jego konto został wstrzymany i że dla wzmocnienia zabezpieczenia rachunku powinien zmienić hasło.

- Oszust polecił mężczyźnie zainstalować aplikację, dzięki której zmieni hasło. Poprzez wgraną aplikację, 24-latek wykonywał polecenia „konsultanta”, w tym zmianę hasła. Gdy tylko wykonał te kroki, zauważył, że ktoś zlecił z jego konta przelew w wysokości blisko 25 000 złotych na inne konto - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Mężczyzna zadzwonił do swojego banku, wtedy dowiedział się, że został oszukany.

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl 21e937475f